

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną, dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarcli:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartał. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku
pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzna 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

W sezonie kąpielowym

można prenumerować „Słowo Polskie“ na terminy
krótsze, niż zwykle, poczynając od każdego dnia w mie-
siącu.

Przedpłata na oba wydania „Słowa Polskiego“
z jednokrotną przesyłką codzienną wynosi

w granicach Austro-Węgier:

| | |
|--------------|-------------------|
| tygodniowo | — kor. 72 halerze |
| 2-tygodniowo | 1 „ 25 „ |
| miesięcznie | 2 „ 50 „ |

W Niemczech miesięcznie 4 „ — „

W innych krajach „ 5 „ — „

Przedpłatę najlepiej przysyłać przekazami wprost
do Administracji „Słowa Polskiego“ we Lwowie, Cho-
rążczyzna 17-19. Dla uniknięcia zwłoki i pomyłek,
adresy należy wypisywać dokładnie i czytelnie; przy
odnawianiu przedpłaty najlepiej naklejać na kuponie
przekazu swoją kartkę adresową z opaski „Słowa Pol-
skiego“.

Unici z Królestwa Polskiego

u stóp Ojca św. Papieża PIUSA X.

Z wysokich sfer kościelnych w Rzymie
otrzymujemy z wyraźnym pozwoleniem
ogłoszenia następujący komunikat, któ-
ry tymczasem bez żadnych uwag i ko-
mentarzy podajemy. (Red.)

Dnia 29 kwietnia bieżącego roku około godziny
ósmej z rana przybyło do Rzymu pięćdziesięciu unitów
podlaskich dla złożenia Ojcu świętemu w imieniu swo-
jem i całego zastępu prześladowanych za wiarę współ-
braci swoich hołdu synowskiej miłości i niezachwianej
wierności. Byli to sami włóścianie, pomiędzy którymi
niejeden nosił na ciele swoim ślady pęt żelaznych i ko-
zackich nahajek, i przybywali z powiatów: bialskiego,
biłgorajskiego, hrubieszowskiego, janowskiego, konstan-
tynowskiego, radzyńskiego, sokolowskiego, tomasz-
owskiego, włodawskiego i zamojskiego. Wybrało się też
było i z innych miejscowości osób z górą pięćdziesiąt,
ochotników zaś do drogi, chociażby na piechotę, były
tysiące, lecz, że liczniejsza pielgrzymka nie mogła się
uskutecznić bez obudzenia czujności policyi, śledzącej
każdego unitę, ci przeto, jak i wszyscy inni, którzy po-
zostać musieli w domu, poprzestali na podpisaniu
adresu, który przez owych pięćdziesięciu wybrańców
miał być doręczony Ojcu św. Podpisów takich w prze-

U źródła siły.

Od lat już kilku dochodzą nas urykowe i niedo-
kładne przeważnie wieści, że wśród ludu w Królestwie
„coś się dzieje“, że od tak dawna wyczekiwane jego
uświadomienie narodowe staje się zwolna faktem doko-
nanym: po tamtej stronie kordonu krążą już w tysią-
cach egzemplarzy niecenzuralne książki i pisma, z na-
rażeniem wolności, a nieraz i życia zdobyte i chciwie
pochłaniane przez tych, dla których do niedawna wyra-
zy „Polak“ i „polski“ były synonimami wyrazów „pan“
i „pański“. Wieści dochodzą przeważnie niedokładne
i głuche, bo tłumione są u nas przez zawiść partyjną,
przez gwar stronnicych kłótni, który nie pozwala nam
z całym spokojem napawać się wspaniałym zjawiskiem
budzenia się samowiedzy narodowej wśród milionów.
Nie zdajemy sobie jeszcze dokładnie sprawy z donio-
słości społeczno-narodowych przeobrażeń, jakie ten ruch
stwarza, z ilości i mocy psychologicznych pierwiastków,
które on wyzwala. Powieściopisarze i poeci, jeśli nawet
nie toną w wyłącznym egzotyzmie i potrafią odczuwać
i odtwarzać zjawiska duszy zbiorowej, nie odczuli chy-
ba jeszcze, a przynajmniej przedstawić dotychczas nie
zdołali tych nowych potężnych dreszczów duszy narodu.
W galerii „typów ludowych“ próżnobyśniny dotychczas
szukali współczesnego chłop-patryoty, co pod kulami
pogranicznej straży potrafi zakazane „polskie“ książki
przemycać, co łączy się w koła i tajne organizacje,
które sprawie narodowej służyc mają, w potrzebie sta-
wia się hardo „panu naczelnikowi“ na zebraniu gmin-
nem, zżandarmów, więzienia i cytadeli niewiele sobie robi,

ciągu krótkiego czasu zebrało się więcej, niż pięćdzie-
siąt sześć tysięcy, Dodane do adresu i razem z nim
pięknie oprawione, tworzyły one dość dużą księgę. Na
wierzchniej okładce księgi jaśniały odcisnięte złotymi li-
terami początkowe słowa psalmu 129go: „De profun-
dis clamavi ad te, Domine.“

Sam adres, nadrukowany na pergaminie w języku
polskim z przekładem łacińskim obok, glosił, co na-
stępuje:

NAJŚWIĘTSZY OJCZE!

Odkąd, Najświętszy Ojcze, zająłeś stolicę Piotro-
wą, najpotężniejsi mocarze złożyli Ci hołd powinny
i wszystkie narody wolne i szczęśliwe ukorzyły się przed
niezrównanym majestatem Stugi Sług Bożych.

My maluczcy i słabi, ciemni i biedni, podnosimy
na ostatku głos ku stopniom tronu Twojego, ażeby dzi-
siaj dopiero wyrazić naszą cześć nieskończoną dla Cie-
bie i dla Boskiego posłannictwa Twego, ażeby wypo-
wiedzieć naszą radość, że w osobie Twojej przedwie-
czna Mądrość upatrzyła nam najwyższego szafarza łask
i podnięt, najprzezorniejszego kierownika i najzarliwsze-
go obrońcę, ażeby w końcu zaznaczyć i przed Bogiem
i przed Tobą i przed światem całym, że pomimo cie-
mięstwa i przewrotności prześladowców naszych, wier-
nymi synami Kościoła pozostać chcemy i nie przesta-
niemy nigdy garnąć się ku Tobie z zupełnym oddaniem
się i z gorącą miłością.

O jakżeśmy tęsknili do widomego zadzierzgnięcia
duchowego węzła nierozdzielnej spójni z Tobą; ileż mo-
dłów zanieśliśmy do Pana Zastępów o powodzenie na-
szego zamiaru; ileż narad tajemnych odbyliśmy szeptem,
w ciszy nocnej, pod słomianymi strzechami chat i le-
pianek naszych; ileśmy trudów pokonali, przeszkód prze-
zwyciężyli, ile omylili zdrad i zasadzek rozjuszonego,
a czujnego wroga dusz naszych! Wciąż dniem i nocą
miotła nami obawa, czy wołanie nasze dojdzie do Cie-
bie, czy przedostanie się poprzez zapory, które tak dłu-
go skazywały nas na niemotę, czy przedrze się poprzez
mur bagnietów, na których widnieją jeszcze ślady krwi
naszej, czy przebiję w końcu stokroć cięższy i okrutniej-
szy mur obojętności ludzkiej na gwałt i krzywdę, jeśli
oziara jest słaby, a katem mocny.

Pierś nasza zgnieciona i sżyja zaciśnięta pętlą,
dręczyła nas przeto twoga, czy nawet pod wpływem
radości i uwielbienia, zamiast donośnego okrzyku, nie
wybiegnie z ust naszych jęk ochryply, i czy ten jęk
ochryply, to nikt, stłumione wołanie nasze, znajdzie po-
słuch u Ciebie i znajdzie drogę do serca Twojego.

I oto jesteśmy przed Tobą! Sprawila to wiara
ludu Twojego, albowiem ponad wszelką troską i obawą
górowało w nim zawsze przeświadczenie, że Bóg mu
tej niezmiernej pociechy uczycy. I sprawila to miłość
ludu Twojego. Albowiem, patrząc na serce Matki Bo-

a niekiedy nawet ze szpiegiem—zdrajcą po swojemu, po
chłopsku rozprawić się potrafi. Smętne chrześcijańsko-
męczeńskie typy unitów były i są dotychczas ulubionym
i jedynym niemal tematem utworów osnutych na tle
walki ludu z rządem rosyjskim. Typ uświadamiącego
społecznika jest również jednostronny, ma zwykle w du-
szy pęknięcie rozczarowania, skazę zniechęcenia (Judyni),
która w zetknięciu się z ludem rozszerza się tylko, sta-
je się nigdy nie gojącem się rozdarciem (rozdarta sosna
jako symbol w „Bezdomnych“ Żeromskiego). A prze-
cież lata ostatnie przyniosły nowe objawy, w życie po-
szły typy nowe. Na widownię społecznego życia wystą-
pił chłop-patryota, chłop-obywatel, który nie chyli czoła
w męczeńskiej skardze, nie tonie w mrokach mistycznej
rezygnacji, ale rażno i wesoło z chłopką zawziętością
i uporem bierze się do realizowania w życiu w najbliż-
szem otoczeniu tego ideału, który mu płomieniem duszę
zapalił. Zmienił się również i społecznik-inteligent. Opu-
ściły go hamletowskie zwątpienia, od chłopca buchnęła
doń moc i tęgość, zablizniły się skazy i pęknięcia du-
szy. Obrazu tych duchownych przeobrażeń próżno szu-
kaliśmy u autorów naszych, co swoje i cudze dusze
malują. Niekiedy tylko spotykamy ułamkowe napomknie-
nia, które wychodzą z pod ręki tych, którzy z nowem
życiem zetknęli się bezpośrednio. Nie zawsze siła ich
talentu odpowiada wielkości tematu, a nawet głębi od-
czutych i przeżytych wrażeń. Intuicyą odgadnąć możemy
więcej, aniżeli mógł i zdołał powiedzieć nam nieznanym,
przeważnie bezimiennym autor. Ale spowiedź duszy, jeśli
jest szczerą, robi zawsze prawie głębokie wrażenie,
a głębokie i czyste wrażenia uskrzydla ją pióra nawet
tych, którzy może skądinąd nigdy w literaturze znani
nie będą. Utwór ma wtedy znaczenie duchowego i ży-
ciowego dokumentu, pomimo autora. Takie też znacze-

lesnej, mieczem przeszyte, zdawało się nam zawsze, że
tak i Twoje serce krwią broczy z boleści nad naszą
niedolą. A kiedyśmy klękali przed wizerunkiem Ukoro-
nowanego cierniem Syna Człowieczego, tośmy jedna-
kowo myśleli, że pod blaskami Twej tyary kryje się
podobna do Chrystusowej korona, która odpowiada
drgnieniom, ilekroć tkwiące w nas kolce wwierca się
głębiej w nasze rany. Dusze nasze proste, łączące tylko
prawdy i sprawiedliwości, wyrwały się ku jasnemu pło-
mienowi prostoty ewangelicznej, rozświecającemu mroki
zbrodni.

Kochamy Cię, bo wiemy, że nas kochasz, kochamy
Cię, bo wiemy, że nas zrozumiesz, kochamy Cię, bo
wiemy, że z nami cierpisz, i stąd płynie ta niewysło-
wienie słodka błogość, z jaką my Twoi, ośmielamy się
Ci mówić: Tyś nasz.

O najukochańszy Namiestniku Boży! Nie pod
przymusem, ani też dlatego, aby się jeno obowiązkowi
zadość stało, ale z sercem wezbranem i z rozognioną
duszą, w imieniu setek tysięcy w łańcuchy ucisku reli-
gijnego zakutych współbraci, składamy u stóp Twoich
równą przysiędze obietnicy kornej uległości dla Twej
władzy apostołskiej i uroczyste, z zupełną wiedzą, co i
dlaczego czynimy, zacerpnęte z najrdzenniejszej treści
naszej wyznanie, że przy wszystkich bez wyjątku zasa-
dach wiary Chrystusowej, przekazanej nam w nieskażo-
nej czystości przez jeden święty Kościół Rzymsko-Kato-
licki, stoimy niewzruszenie i aż do ostatniego tchnienia
trwać przy nich mamy wolę.

Wielkiem jest nasze szczęście, że mogliśmy na tem
miejscu, w tej niezapomnianej dla nas chwili stwierdzić
naszą nierozłączność z załogą łodzi Piotrowej, której
ster w Twej dłoni dostojnej spoczywa. Szczęście nasze
byłoby jeszcze większem, bo zupełnem, gdyby to nasze
świadczenie prawdziwie było jednocześnie tryumfem praw-
dy. Świadczyliśmy przeciw gwałtownikom naszym i słow-
wem niezłomnym i prośbą błagalną, świadczyliśmy nę-
dzą i wygnaniem, świadczyliśmy nawet śmiercią mę-
czeńską. I pokonalibyśmy Gwałt, gdyby zawstydzony
swą bezsilnością nie zawezwał na pomoc kłamstwa.
Z tak ohydneho związku zrodzona Obłuda chrzci wiarę,
która od wieków wyznajemy dobrowolnie, mianem wiary
obecnej i narzuconej, a pograżenie nas w topiel błędów
odszcwiepińczych, odpychanych przez nas ze zgrozą,
zwie powrotem na łono wschodniego kościoła. Wytrwa-
łość naszą nazywa ona uporem, łaskę Bożą, która nas
oświeca — ciemnotą fanatyzmu, przywiązanie do ziemi,
mowy i obyczaju ojców — zbrodniczą zdradą. Zaciska
ona sobie oczy i uraga nam, że słonce prawdy nie
świeci, i zalepia sobie uszy i głosi, że skargi nasze
umilkły, rany nam zadaje i pięść drapieżną w nie wkłada
i olej wrzący w nie wlewa, i bez rumieńca na swem
czole kamieniem śmie przeczyć, że rany nasze istnieją.

nie ma nie wielki, młodzieńczym skreślony piórem
utwór, który znaleźliśmy w ostatnim numerze „Teki“.

Autor, wychowany na obczyźnie, spowiada się tu-
taj z wrażeń, jakie mu dało pierwsze zetknięcie się
z ludem, który znał jedynie z książek, o którym wyro-
bił sobie idealistyczne, w duchu poezji Wyspiańskiego
pojęcie. Drobnym ten szkic p. t. „Z wrażeń letnich“, za-
powiada zdaje się istotny belletrystyczny talent, ale głów-
ny jego urok, a poniekąd i znaczenie stanowi bezpo-
średniość i świeżość odczucia przeobrażeń, jakie w mło-
dej duszy zaszły pod wpływem zanurzenia się w tem
źródle siły, jaka bije z budzącej się dla uczuć szerszych
duszy chłopca. Wrażenia te dają nam zarazem możliwość
poznania psychologicznego gruntu środowiska, na której
posiew dobrej nowiny pada.

„Pewnego wieczoru — opowiada autor — wy-
brałem się na świeżo zakładaną kolonię dość zamożne-
go gospodarza. Nadspodziewanie szybko wywiązała się
szczera, przyjacielska gawęda. Cieszyła go moja cieka-
wość rzeczy swojskich, życia wiejskiego. Z ciekawością
słuchał wynurzeń mych wrażeń i mej tęsknoty tułacej,
rad opowiadał o całym ustroju życia chłopskiego. I pod
wpływem tej mowy pierzchy już nazawsze wszelkie
obawy, zbudziło się natomiast najpierw zdziwienie, póź-
niej uczucie dumy, radości opanowało mi duszę potęż-
nym chorałem... Ze słów tego chłopca biła silna inteli-
gencja samouka, który sporo czytał, lecz jeszcze więcej
myślał i zastanawiał się nad słowem książki i nad rze-
czami otoczenia. Ale nietylko myślał, lecz i czuł także,
odczuwał przeszłość i terażniejszość, wszelkie bole życia
otaczającego zdrowem i prawem sercem obywatela.
Krytycznie zastanawiał się nad przeszłością, ale kochał
i czcił jej strony piękne, strony istotne i drogie, na któ-
rych życie oprzeć należy. Z taką dumą pokazał mi swe-

Albowiem, jeśli ciało nasze jest nękanie i dusza zagrożona zatrąta, to dzieje się to wrzekomo dla naszego dobra doczesnego i dla naszego wiekuistego szczęścia.

Więc też noc rozpostarła nad nami swe czarne skrzydła. Dla wielu ach! dla jakże wielu mrok jej straszny stał się już nocą śmierci: Zachwiali się i upadli. Ty najwyższy Wodzu bojującego Kościoła, Ty, co czuwasz z pieczołowitością niestrudzoną nad całą owczarnią Chrystusową, Ty znasz wszystkie szczyby i wyłomy, jakie w niej poczyniło prześladowanie bez przerwy. Ty wiesz lepiej od nas, ile milionów dusz oderwano przemocą i podstępem od opoki Piotrowej i zatopiono w męty potępienia, ile tysięcy świętyń nam wydarto, ile tysięcy wyznawców w lochy więzienne wtrącono, ile setek rodzin skazano na wygnanie za opór — za upór!

A jednak, choć dzieło zniszczenia wydaje się ogromnem, szkody w winnicy Pańskiej nie są jeszcze nie do naprawienia. Niech mróz ustąpi — ożyją wnet latorośle owie.

Wielka rzesza zaparła się jeno jawnie tego, czemu skrycie pozostała wierna, i zawsze jeszcze zwartym i licznym jest hufiec, który śmiało i otwarcie trzyma się sztandaru Męki i Zbawienia. Do dnia dzisiejszego pop — krzewiciel odszczepieństwa — wyrokuje o tem, jakiego wyznania jesteście; do dnia dzisiejszego dręczą nas karami pieniężnymi, chwalą zaś i nagradzają odstępców; i kuszą obmierzłymi obietnicami chwiejnych, groźbami zaś serca lęklivych przerażają i rozmyślnie poniżając i upośledzając kult katolicki, starają się zarazem uwieść nieutwierdzonych w wierze prostactków wystawnością swoich obrzędów i zmuszają obywateli bez chrztu, ślubu, spowiedzi i pogrzebu, wzbraniając nawet wstępu do świątyń katolickich, i niewolą patrzeć osłupiałemi oczyma, jak zbrojni służalcy Nieprawości rąbią szablami krzyż Pański i do wizerunku Matki Boskiej strzelają, a my wciąż powtarzamy z psalmistą: „Pan jest twierdzą moją, a Bóg mój skałą ufności mojej“.

Wątleją atoli siły nasze, ludźmi jesteśmy, słabi jesteśmy, więc gorzyc nam serca zalewa i zwątpienie dusze nasze zatruwa, ilekroć rozważamy sobie, jak bardzo jesteśmy sami, jak dalece od całego świata opuszczeni i lwu ryczącemu na pastwę wydani. I zdaje nam się nieraz, że tylko cud uratował nas zdoła.

Więc też przyszedłszy do Ciebie, o Namiestniku Boży, z korną prośbą o cud — nie o cud widomy, ani o moc doczesną; ale o cud Słowa!

Pokrzep nas słowem, pokrzep modlitwą, pokrzep błogosławieństwem! Rozpal żarliwość poslušnych Twemu skinieniu kapłanów; wyznacz nam osobnego pasterza, który pod osłoną tajemnicy tem skuteczniej mógłby nas zagrzewać i podtrzymywać; rozpetaj więzy, które przesłałowca duchowi naszemu narzuca.

Wybłagaj dla nas łaskę, ażeby nas cierpienie hartowało, a nie łamało. Módl się i rzeknij nam schorzałym i obumartym słowa, któremi Pan nasz Jezus Chrystus dźwignął z łoża paralityka: „Wstań i idź.“

I wstaniem i pójdziem, i chwalić będziemy Pana, że przez Ciebie wróci nam siły i zdrowie i użyty nam apostołowski duch, ażebyśmy opowiadali między swego chłopca 13-letniego, który świetnie umiał historię Polski.

— Powiedz, chłopcze, jakież ci się król nasz najbardziej podoba? — rzuciłem zdawkowe pytanie.

Żywe oczy chłopca pogłębiły się wyrazem namysłu...

— Najbardziej to Kazimierz Wielki, a potem Stefan Batory — odrzekł.

Taki chłop-obywatel i taki chłopiec, który już zna dobrze królów polskich i po swojemu ich wartość ocenia, nie należy już dzisiaj w Królestwie do wyjątków, jego niema tam prawie popularnych wydań historii Polski, choć pismom ludowym ani jednym słowem nie wolno się zająknąć o dziejach naszych, choć niema tam żadnej legalnej instytucji społecznej, któraby pracowała nad rozszerzeniem wiadomości historycznej wśród ludu, a ze szkółki chłopiec mógł wynieść jedynie wiadomości o Piotrach Wielkich i Iwanach Groźnych. Wiedza przychodzi jakoś sama z przypadkiem zabłąkanych lub cudem zdobytych niecenzuralnych najczęściej książek.

„Od tego wieczora — opowiada dalej autor — stosunki moje ze wsią były już stałe. Koło znajomych moich powiększało się, lecz nowi ludzie nie przynosili już rozczarowań... Nie mówiąc już o szczerzej serdecznej przyjaźni, jaką darzono mnie, znajdowałem w tem życiu chłopkiem cechy krzepiące, radosne. Była tam rozbudzona ciekawość umysłowa, ciekawość, której nie zawsze umiałem nadążyć. Chciano odemnie wiadomości o dziedzinie astronomii, objaśnień o urządzeniu aparatu fotograficznego, o latarni elektrycznej, o prawach rolnych. Co ważniejsze, było tam rozbudzone już uczucie obywatelskie. Było zrozumienie potrzeby i korzyści działania zruszonego. Była chęć, nawet pośród starszych, „wszystko, co się ino na tej ziemi naszej polskiej dzieje, wszystko wiedzieć“. Tematu do rozmowy nie zabrakło nam nigdy. Późno wieczorem, gdyśmy — i ja i oni, byli już wolni, schodziliśmy się na końcu wsi i wędrowali razem, hen, na pola. Stary dąb, szczyłek samotny wytrzebionego lasu, oszczędzony, bo „pono pod nim kruk jest pochowany, pułkownik polski“, stary dąb, cały blaskiem księżyca prześwietlony, przygarniał nas pod swe silne, poważne konary. I długo, długo zaciągały się nasze rozprawy „o rzeczach gospodarskich lub też gmin-

mi cud, który się stanie nad ludem Twoim i ażeby się spełniła nad nami obietnica prorocza: „Żeś zachował słowo cierpliwości mojej, ja cię też zachowam od godziny pokuszenia.“ (Apoc. 3,10).

Następują podpisy w liczbie 56.500.

Przybyłych do Rzymu powitał na dworcu kolejowym jeden z dostojników Kościoła i niezwłocznie zaprowadził ich do znajdującej się w pobliżu Bazyliki Maryi Większej, gdzie we wspianej kaplicy Najświętszego Sakramentu odprawił z nimi krótkie modły dziękczynne za podróż szczęśliwą. Z Bazyliki udali się wszyscy do przygotowanego dla siebie mieszkania przy kościele św. Jana i Pawła męczenników, na górce Coelio. Tu pokrzepiwszy nieco swe siły, zabrali się natychmiast do zwiedzania sławnych bazylik i innych miejsc świętych. Przez cztery dni Rzym patrzył na tych niezwykłych piegrzymów, przybranych w proste siermięgi, kroczących ulicami miasta w ordynku parami w największym skupieniu ducha, padających na twarz w świątyniach Pańskich, całujących ziemię, zbroczoną krwią tyłu Męczenników, bijących się ze skruchą w piersi, wyciągających w górę ramiona i wzywających ze łzami zmiłowania Bożego. Niektórym od ciężkiego ubrania i twardego obuwia mdlały nogi, więc zrzucali obuwie i szli boso, ale zawsze rąco i ochoczo. Na nieszczęście jeden z nich po trzech dniach takiej usilnej pracy pod natłokiem wrażeń zaniemógł zupełnie i musiał się położyć, a następnie przeniesionym być do szpitala. Dnia 2 maja wieczorem wszyscy odbyli spowiedź świętą, a nazajutrz, to jest 3 maja, przystąpili do Stolu Pańskiego. Tego samego dnia popołudniu miał ich przyjąć Ojciec Święty.

Jako przed godziną czwartą zebrał się wszyscy w Watykanie w pięknym krużganku przylegającym do sali klementyńskiej i tu się ustawili jeden około drugiego w dwóch długich szeregach. Za szczególnem pozwoleniem towarzyszyło im mnóstwo osób, zwłaszcza duchownych; przybyło też kilku arcybiskupów i prałatów. Każdy z pielgrzymów trzymał w ręku rozmaite świętości, które Ojciec Święty zwykł błogosławić; dwóch zaś trzymało nadto wspomnianą wyżej księgę z adresem i podpisami.

Około pół do piątej ukazała się postać biała Piusa X. Na widok Ojca św. wszyscy poklekli. Przyjąwszy hołd należny od arcybiskupów i prałatów, Ojciec św., otoczony nimi, począł obchodzić pielgrzymów, dając każdemu do ucałowania rękę i nogę. Z płaszczem rzucali się pielgrzymi do stóp i do kolan Jego, obejmowali je, ściskali i całowali po wielekroć razy. Ojciec Święty z wyrazem głębokiego smutku na twarzy patrzył na te objawy synowskiej miłości, postępował z wolna od jednego do drugiego, zostawiając każdemu pełną swobodę w ujawnieniu swych uczuć.

Przyjął też podany sobie adres i wreszcie stanąwszy na początku szeregów, wypowiedział po włosku następną przemowę, którą na rozkaz Jego jeden z obecnych arcybiskupów zaraz powtórzył po polsku:

„Miło mi jest bardzo wiedzieć was tutaj i powitać. Cieszę się z całego serca, żeście tu przybyli ze stron tak dalekich, aby odwiedzić sławne Bazyliki rzymskie uczcić kości Męczenników, pomodlić się na grobie Apo-

nych, parafialnych lub krajowych“. Ciche rozmowy o minionych dniach bólu i chwały, o ustroju życia obecnego, o sprawach gminy, stosunku do dworu, szkoły, władz, wreszcie o „Niej“, o „Przyszłej“, „Wolnej“, o pracy dla „Niej“.

I czułem, jak w zetknięciu z tym światem zdrowym, prostym, tchnącym żywiołową, nieskruszoną potęgą — sam się przeradzam. Czułem, jak mi się dusza odmienia, jak opadają z niej wszelkie przesubtelnienia i wybujałości indywidualizmu, jak się rozrasta, mężnieje, krzepnie“.

A oto kulminacyjny punkt tych stosunków zadzierzgniętych przez przebywającego na wakacjach studenta.

„Byliśmy już w celu. Weszliśmy w cichy, ustronny ogród dworski. Już na nas czekano. W ciemnej alei odwiecznych lip, równo, spokojnie spadające krople deszczu tworzyły jakby jednostajny szmer modlitwy cichej, skupionej.

W ten sam ton, zespalać się z kropel szmerem, zabrzmięły głosem głębokim i drżącym mówione słowa przysięgi... „i na to także, że wszędzie i zawsze, w każdej chwili żywota naszego, przed wszelkimi sprawami — Tobie, ojczyzno, będziemy służyli, przysięgamy“.

Kilka dłoń w jeden uścisk się splótło, mocny, długi, usta pozdrowiły się bratnim pocałunkiem...

W owej chwili brzmiała nam w duszach pieśń przyszłości, w owej chwili daną nam było oglądać „Rozkuta“.

Tak się spowiada młody autor z wrażeń odczuty z obcowania z ludem i z tej tajemnej uroczystej schadzki w alei lipowej, która była świadkiem Ojczyźnie przez chłopów ślubowanej miłości. Dochowają ślubów, to pewna. A młody społecznik, który splótł ich dłoń do organizacyjnego uścisku, pójdzie w życie wzmocniony i rzeźki, bo, jak w owych baśniach czarodziejskich, napił się u źródła żywej siły, u czystej krynicy duszy ludowej, która otworzyła się przed nim pod zaklęciem miłości Ojczyzny.

ANTONI S.

stołów i złożyć hold waszej miłości, następcy św. Piotra w mojej osobie.

„A ta radość moja z oglądania was tem jest większa, im więcej mieliście przeszkód do przewyciężenia, im więcej trudów musieliście przenieść, aby się dostać do Rzymu, i im piękniejsze złożyliście tu dowody gorącej wiary waszej. Od kilku dni Rzym cały patrzy na was i buduje się głęboką pobożnością waszą. Znanie mi są gorące przywiązanie wasze do wiary świętej katolickiej i niczem niezachwiana stateczność w wyznawaniu jej; trawcie w nich wiernie i przekazcie jej dzieciom waszym. Wiem, ile i jak ciężko cierpieć musicie dla dochowania świętej wiary waszej; ale pamiętajcie, że Bóg widzi te wasze cierpienia, liczy je, i nie zostawi ich bez nagrody. Tymczasem zaś wiedźcie o tem i za powrotem do domu powtórzcie to wszystkim braciom waszym, że Ojciec Święty pamięta o was, że Ojciec Święty modli się za was, że Ojciec Święty z serca wszystkich was błogosławi i pragnie gorąco spotkać się z wami w niebie“.

„Błogosławieństwo Boga Wszechmocnego, Ojca i Syna i Ducha świętego, niech zstąpi na was i pozostanie z wami na zawsze“.

Wzruszeni do głębi duszy przemową tą, pielgrzymi poczuli wołać wśród łez i łkania: „Niech żyje Ojciec Święty Pius X-ty! Niech żyje Ojciec Święty!“ a te wołania tak były gorące, tak serdeczne, że sam Ojciec Święty nie mógł powstrzymać wzruszenia i łzy mu polały się z oczu. Pokłonił się tedy pielgrzymom i odszedł, ale nim wyszedł z tego krużganka, jeszcze dwa razy zwracał się do ukochanych swych dzieci i uprzejmem skinieniem głowy łaskawie ich żegnał.

Z Watykanu podążyli wszyscy z towarzyszącym im Arcybiskupem do Bazyliki św. Piotra, gdzie śpiewając „Przed oczy twoje Panie“, udali się naprzód do kaplicy N. Sakramentu i tu odmówili kilka pacierzy na podziękowanie Panu Jezusowi za wszystkie łaski odebrane w Rzymie; potem, przy śpiewie „Serdeczna Matko“, przeszli do sąsiedniego ołtarza Matki Boskiej i odmówili litanie loretańską; następnie udali się do W. Ołtarza, gdzie przed grobem św. Piotra odprawił pacierze za swoich współbraci, którzy towarzyszyli im w duchu do miasta wiecznego, wysłuchali pożegnalnej przemowy Arcybiskupa, ucałowali stopę statuy św. Piotra i śpiewając „Kto się w opiekę“, wyszli z Bazyliki. Przed Bazyliką Arcybiskup pożegnał się z nimi i pobłogosławił ich na drogę, w którą ruszyli tegoż samego dnia w nocy.

Podczas tych ostatnich odwiedzin Bazyliki św. Piotra miło było widzieć, jak rozmaici cudzoziemcy z widocznym zbudowaniem przypatrywali się tej niezwyklej procesji i przysłuchiwali się naszym pieśniom pobożnym, których dźwięki, dobyte z głębi piersi naszego ludu, obijały się o wspaniałe sklepienia olbrzymiej świątyni.

Groch o ścianę.

Cała praca nad podniesieniem naszej kultury estetycznej w architekturze wogóle, a w kierunku zakopiańskiego, polskiego stylu w szczególności, zainicjowana i prowadzona przez Witkiewicza, Mokłowskiego i in. o tyle tylko ze sfery teorii przechodzi w sferę rzeczywistości, o ile mecenas i ludzie zamożniejsi wogóle, a wyrobieni przytem estetycznie podadzą jej ręce.

Wszyscy wiemy, że wśród zarzutów, jakie wytoczono przeciw zakopiańskiemu stylowi, znajdował się i ten: rozwój jego z powodu samego założenia już jest utrudniony; jako powstał wśród i dla ludu — nie ma on danych do przystosowania się do potrzeb bardziej luksusowych. W praktyce jednak z czasem okazała się możliwość tego przystosowania tak pod względem urządzenia wewnętrznego, jak i pod względem architektonicznym.

Ow zarzut jednak najlepszym jest dowodem, że dla sfer mniej lukratywnie usposobionych architektura zakopiańska jest pod względem artystycznym zupełnie odpowiednią, tembardziej, jeśli właśnie sfera „stu tysięcy wyższych“ znalazła w niej upodobanie; a ogół lubi tak bardzo naśladować.

I nie tylko o to chodzi. Obowiązkiem kulturalnym wogóle jest tworzenie i szerzenie kultury estetycznej. Gdyby nie było nic własnego, należałoby brać obce. Ale dziś mamy już swoje. Dziś miastu czy miasteczku naszemu przy trochę dobrej woli możnaby dać pewien odrębny charakter, różny od charakteru miast niemieckich, angielskich i t. d.

Jest chwila najlepsza zapoczątkowania tej akcji. Spalony Złoczów odbudowuje się, Buczac i Delatyn wkrótce to samo czynić rozpoczną. Tymczasem cóż się dzieje? Weźmy pod uwagę Złoczów.

Plan budowy musi się przed jej rozpoczęciem oddać budowniczemu miejskiemu p. Kurasiowi. Całe dziełki planów fabrykuje sam budowniczy. Już pewna mała inteligencja artystyczna nakazałaby p. Kurasiowi z jednej strony doradzać tym, co przyszli z gotowym planem do aprobaty, żeby się starali domek upiększyć, żeby go zbudowali po polsku, po zakopiańsku — a w wypadku, kiedy go sam stawia, wprost go w tym stylu zaprojektować. Atoli tak on, jak i inni czynni w Złoczowie budowniczo, stawiają psie budy. Różnicy w kosztach by nie było; miasto, które obecnie nakazało dachy obijać jedynie blachą, nakaz ten cofnąćby powinno, tembardziej, że podczas pożaru ogniotrwałość blachy okazała się podejrzaną, blacha się odginała, a wiązania

KAPIELE z kwasu węglowego
zastępujące kapiela w Neuheim, Kissingen i t. p. wyrabia
Iwowska fabryka chemiczna „Tlen“

Kapiela te stosowane na ordynację i pod kontrolą lekarza działają znakomicie w astmie, cierpieniach nerwowych, zapaleniach oskrzeli (bronchitis), rozedmie płuc, wadach serca i t. p., niemniej doskonały środek do pobudzenia krążenia krwi. Skutek taki sam, jak po kuracji w zdrojowiskach zagranicznych a koszt stokrój niższy!

Nabyć można w aptekach, i zadać tylko z marką fabryki „Tlen“.

Mydło kieszonkowe

Koperta zawiera 12 płatków. Można zawsze nosić przy sobie w pugilaresie. Niesłychanie dogodne dla pp. lekarzy i turystów. Kosztuje tylko 30 groszy. 617

dachowe zaczęły się palić. Żeby ułatwić wprowadzenie zakopiańszczyzny, powinno miasto zezwolić na krycie dachówką.

Ale o jakichkolwiek względach artystycznych ani zarząd miasta, ani też Towarzystwo dla jego upiększenia nie myśli. Słyszało się wprawdzie zdaleka coś o zakopiańszczyźnie i wogóle o polskim stylu w budownictwie, ale na miejscu było to tylko, jako temat rozmowy w salonie — zresztą jest to chyba zbyt białem, aby się tem zajmować!!

Koło bóżnicy, w rynku stoją jeszcze niektóre stare, dla naszych miasteczek tak w swej architekturze typowe, domki. Koło bóżnicy jest prześliczny stary domek Chejnika i Schwartza z werandą i mansardą, niezmiernie oryginalny. Jego niechby sobie oglądnięt p. Kuraś i inni pp. budowniczości i jego niechby wzięli za wzór dla domków uboższej ludności.

Gdyby szereg domków jemu podobnych, stanął na Gliniańskim w miejsce postawionych już obecnie niestety obskurnych bud — widok ich przedstawiałby coś jedyne w swoim rodzaju. Pół miasta ma się jeszcze budować — charakter architektoniczny możnaby jeszcze uratować.

Ministerstwo oświaty w zeszłym roku rozesłało okólnik do starostw, celem przestrzegania wszelkich zabytków sztuki.

Zdały się jednak okólnik do odpowiednich władz, i uposażenie we władzę, zabraniającą stawiania bud, nakazującą uwagę na stronę estetyczną budowli. Konserwatorzy powinni by się zakrzętać koło tego, równie, jak i inicjatorzy tego ruchu u nas, których tak sprawa chyba żywo obchodzić powinna, których chyba to, co się stać może w razie nie przeszkodzenia, boleśnieby dotknęło.

M. OLSZEWSKI.

Odgłosy wojny.

(n) Zupełnie pozytywnych wiadomości o Porcie Artura dotychczas niema. Są wprawdzie zaprzeczenia, jakoby już został zdobyty, ale golosowne i niewiadomego pochodzenia. Natomiast telegramy ostatniej nocy potwierdzają wiadomość, która się powtarza już od pięciu dni, że działa admirała Togo są bezustannie czynne i że tak na kanałach Portu, jak w samej twierdzy i w mieście ruch jest nadzwyczajny.

Korespondenci w regionie Portu Artura są w niezmiernie trudnym położeniu. Na lądzie najbliższą stacją korespondentów jest obecnie Niuczwang, względnie chiński jego port Jinkau. Ale Japończycy nie przepuszczają tam dotąd ani poczty, ani telegramów. Wszystkie więc wiadomości, dochodzące tam z południa, pochodzą od coraz rzadszych teraz rybaków, zapuszczających się ku brzegom Kwantungu i od niektórych kupców chińskich, wydostających się dżonkami z miast nadbrzeżnych Liaotungu.

Ci sami rybacy i kupcy, o ile docierają do wschodnich wybrzeży właściwych Chin, przedewszystkiem do Czifu, rozgłaszają tam swoje wiadomości, rozmaicie już przefiltrowane. Korespondenci mogą tylko wybierać te z nich i takie, które wytrzymują analizę porównawczą. Korespondent „Timesa”, jedynego, który błąka się po morzu Żółtem i w zatoce Peczili, ma od władz tokijskich surowy zakaz zbliżania się do cieśniny Peczili, jego posterunkiem zdają się być wyspy Kiaotao, z których najdalej na północy jest jeszcze oddalona od Portu Artura o 35 mil morskich.

Przypuszczenie, że Rosyanie oczyszczają kanał portowy z przeszkód, ażeby umożliwić czterem swoim okrętom bojowym wydostanie się na pełne morze, mało ma prawdopodobieństwa już choćby dlatego, ponieważ niema już w Porcie dostatecznego zapasu węgla dla stat-

ków, któreby miały przedsięwziąć jakąkolwiek akcję po za Portem, a tem mniej, jeżeliby miały przedsięwziąć rozpaczliwą akcję przebicia się przez linie japońskie. Bo gdyby nawet to im się udało, to o dalszej drodze mowy być nie może. Chyba, że... skierowałyby się do portów chińskich.

Co więc dzieje się obecnie w samym Porcie i w twierdzy, nie dowiemy się, aż po upadku Portu. Przypuszczenia są najrozmaitsze i dość dziwaczne. Według jednych, Rosyanie starają się zatarasować kanały zewnętrzne i w tym celu burzą gmachy miejskie, zatapiają całe góry głazów i rumowisk. Tak sobie tłumaczy rybacy i kupcy okoliczność, że słupy dymu wznoszą się bezustannie nie z twierdzy, ale z samego miasta. Inni znów powtarzają, co powiedzieli z powodu zaczętego burzenia Dalnego, że władze rosyjskie, w przewidywaniu upadku Portu Artura, nie chcą zostawić śladów z papierowej potęgi i świetności tego stanowiska, które kosztowało Rosyę niezliczone miliony.

Petersburski korespondent „Echo de Paris” podaje ciekawe

wyjaśnienia decyzji ostatniej rady wojennej.

Utrzymuje on z całą stanowczością, na podstawie wyjątkowo pewnych informacji, że car istotnie rozkazał był Kuropatkinowi podążyć z odsieczą Portowi Artura. General odowiedział, że, wzięwszy wszystkie warunki pod uwagę, przyszedł do przekonania, iż jest to zupełnie niemożliwe. Otóż pięć dni temu, odbyła się w otoczeniu carskim, między stronnikami Aleksiejewa, t. j. ministrem wojny, Sacharowem i w. ks. Włodzimierzem, a stronnikami Kuropatkina

„bitwa tak straszna, jak którakolwiek z dotychczasowych w Mandżurii,

a od jej rezultatu zależał los carstwa. Czyniono starania nie do uwierzenia, aby nakłonić cara do wysłania rozkazu odsiecz, którą Kuropatkin miał podjąć wszelkim kosztem. Nie pomogły żadne przedstawienia drugiej strony, która przedkładała, że rozkaz taki musi sprzeciwić się i stanąć na poprzek planom i decyzjom naczelnego wodza, zmusić go do gruntownej zmiany strategicznych rozporządzeń, których może zmienić nie jest już w stanie. Nie pomogły żadne przekonywania, że zmiana tak nagła i doniosła równałaby się rzuceniu się na oślep w awanturę gerylasówkę.

Ale przemógł w końcu — pisze korespondent — zdrowy rozum cara. Jeden z wysokich dygnitarzy carskiego sztabu zapewnia, że car przerwał konferencję, oburzony tem, iż „gorączka intrygi kazała zapomnieć o honorze flagi”... i ograniczył się do zapytania Kuropatkina, czy jego położenie pozwala mu na wyruszenie do Portu Artura, dodając, że wyraża tylko życzenie, a wodzowi naczelnemu pozostawia decyzję.

Wtedy to Kuropatkin odowiedział, że

odsiecz jest nieodwołalnie niemożliwą.

Ten sam dygnitarz sztabowy powiedział korespondentowi, że od bitwy pod Kinczu car wymienił z Kuropatkinem więcej niż 80.000 wyrazów telegraficznie i że był zupełnie przekonany, że general gotów był podać się raczej do dymisji, niż usłuchać rozkazu odsiecz, choćby rozkaz wyszedł od samego monarchy.

Kuropatkin więc nie odstąpi od Liaojangu. Dalszy ciąg zwierzeń dygnitarza przed korespondentem „Echo de Paris” zawiera następujące

sensacyjne zapowiedzi:

„Któż mówi, że Kuropatkin ma pod Liaojangiem 200.000 wojska? Przypuść pan, że część wojska została wysłana w kierunku Władywostoku, na to, ażeby pomaszzerowała na południe wzdłuż wschodniego wybrzeża, zajęła Koreę i osadziła się silnie na tyłach Kurokiego. Dodaj pan, że ta armia — której przednią straż stanowi dywizja Rennenkampa — jest pod wodzą gen. Liniewicza. W końcu zaś, bądź pan pewien, że dowiesz się niebawem, prędzej, aniżeli się możesz spodziewać, że

tak postępować każe mi czucie wewnętrzne, to widać, że tylko posłuszną mu będąc, mogę pozostać sobą”, odpowiada, gdy jej ktoś daje rady lub czyni uwagi. Ale... skoro mama tego żąda, mogę powiedzieć słów parę..

Dalszą rozmowę przerwało im wejście Mety. Ubrana w jakąś miękką, lśniąca tkaninę w złotawe barwy, w załomach swych kryjącą gorąco-różowe przebliski, podobną była do tych obłoków, które wysyła na niebo jutrenka letnia. Zwieszający się z ramion jasno niebieski płaszcz jedwabny dopełniał podobieństwa, które zresztą nie było dziełem przypadku, bo w nomenklaturze strojów Mety dzisiejszy nosił nazwę „Zapowiedzi pięknego dnia”.

Obie panie z przyjemnością spojrzęły na wchodzącą, która w istocie precudowny tworzyła obrazek w ramie na oścież otwartych wielkich drzwi ogrodowych, przez które widać było rozległą, wolną przestrzeń trawnika, nakrytą omglonem nieco niebem.

Meta, która z nastrojową toaletą zawsze harmonizowała ton mowy i w ogóle całe obejście, pogodnym, jutrenkowym uśmiechem.

— Mówiłyście panie o mnie — zagadnęła bez zapytania w głosie.

— Czy widziałas nasze wyrazy ucieleśnione? Bo słyszeć ich przecież nie mogłas? — żartobliwie spytała Anna.

— Prawie. Emanacja ich unosi się jeszcze w powietrzu, jak widmo rozwiewne — najpoważniej w świecie odparła Meta.

— A rasy widma czy pani rozpoznaje?

Meta ogarnęła błyskiem badawczego spojrzenia dobroduszenie w tej chwili uśmiechniętą twarz p. Niedziałowickiej.

pierwsza armia japońska pod gen. Kuroki została na głowę pobita

i zupełnie zniesiona. Kuropatkin nie pobił jeszcze Kurokiego, ale pobił już Aleksiejewa! To zwycięstwo jest zapowiedzią bliskich tryumfów rosyjskiego oręza na dalekim Wschodzie“.

Również katerycznie zapewnia petersburski korespondent „Journalu”, że, pomimo wszystkich tajemnic, otaczających aktualną pozycję rosyjskich wojsk w Mandżurii, to jedno nie ulega żadnej wątpliwości, iż

Kuropatkin ma nie jedną, tylko dwie armie:

pierwsza jest w okolicy Liaojangu, druga zaś pomiędzy wojskami Kurokiego a Oceanem Spokojnym. Ten fakt ma tłumaczyć pozorną beczynność Kuropatkina: czeka on, aż ta druga armia wykona długi i trudny marsz z Władywostoku do rzeki Jalu i odetnie komunikację Kurokiego, Gdy to nastąpi, wtedy Kuropatkin rozpocznie stanowczą akcję zaczepną i rzuci Japończyków między dwa ognie.

O ruchach rosyjskich w Korei mamy dość skąpe wiadomości. Tokijski korespondent „Timesa” doniósł onegdaj, że

oddziały kozackie zaniechały pochodu na Gensan

i zawróciły, zdaje się na zachód. Siły ich wynoszą około 800, a ponieważ prowiantują się w okolicach, przez które przechodzą, są niezależne od komunikacji, przeto działać przeciwko nim strategicznie jest bardzo trudno. Kozacy pałą korejskie wsie i osady, zabijają miejscowych przedstawicieli władzy tych, którzy im nie okazują czynnej przyjaźni t. zn. nie spieszą z dostarczaniem żywności i obroków.

Do charakterystyki intendentury rosyjskiej.

Znany pisarz rosyjski Niemirowicz-Danczenko, korespondent z teatru wojny „Russkiego Słowa”, daje satyryczną charakterystykę intendentury rosyjskiej podczas wojny rosyjsko-tureckiej.

„...W czasie wojny tureckiej — mówi autor — intendent wojskowy był, że użycie porównania, pewnego rodzaju królową balu. Spojrzenia wszystkich skierowane były ku niemu. Sam zbrojny w nahajkę i wśród bezpiecznego konwoju kozaków, rzucał się znieca na stada bydła bułgarskiego, odbijał je przestraszonym pastuchom i powracając zwycięsko do obozu, siadał natychmiast do wygotowania raportu, zawiadamiającego o „zakupie bydła dla armii”, z oznaczeniem cen jak najbardziej fantastycznych..

Z kozuchami i dostawą ich dla żołnierzy radził sobie w inny sposób. W zimie leżały one spokojnie w składach; dostarczał je dopiero latem. Dzięki temu biedni żołnierze rosyjscy zadziwili wówczas całą Europę, przeszedłszy śniegi bałkańskie w starych, podziurawionych szynelach. W tym heroizmie główną część chwały policzyć należy na zasięg intendenta. W ciepłych kozuchach bohaterstwo byłoby mniejsze, a zwycięstwo mrozu i śniegu łatwiejsze. Kiedy jednego z tych cuda czyniących dostawców badano z tego powodu, odowiedział hardo, bijąc się pięścią w piersi:

— Wierzyłem w potęgę Rosyi!... I nie zawiodłem się na niej. Wiedziałem, że żołnierz nasz jest nie tylko nieustraszony, ale zarazem, jak przystało na prawdziwych bohaterów, obejść się może bez rzeczy najniezbędniejszych — i wszystko przezwycięży..

— No tak. Ale dlaczegoż pan dostarczył kozuszków w lecie, podczas upałów?..

— Ah! panie łaskawy... dla akuratności rachunków... U nas przedewszystkiem papiery i kontrola muszą być w porządku..

Na tem urywa autor opowiadanie, dodając ironicznie: „Teraz podobnych rzeczy już niema... podobno”... Ale zaraz się poprawia:

— Zdaje mi się, że tak... Dwie nasze osobowości tworzą zamiast akordu dysonans. Słyszę zgrzyt jego.

— Czyli, — mówiąc językiem potocznym, a szczerze, czuje pani, że mam cię o coś prosić... O malutką zmianę w postępowaniu.

— Ach, mój Boże! — zafrasowała się Meta — jakże ja to uczynię?... Każde moje słowo, każdy ruch, to tylko uzewnętrznienie Duszy... Ja jestem jej, ona jest mną... Płomień lotny... Unosi się kędy chce...

— Pani Meto kochana, zostawmy duszę pani w spokoju... Nikt na nią nie nastaje... Trochę uprzejmości dla Tekluni nie poderwie jej lotu i nie wziębi płomienia.

— Ach, więc to o p. Edmundową chodzi?

— Tak. Obie z Anną przebywacie w jakimś empyreum, z którego biedne dziecko jest wyłączone.

— Pragnie pani, abyśmy ją wciągnęły w krąg swojej atmosfery? To będzie trudno... Zdaje się być mało usubtelnioną..

— Dostyc, aby czuć, że ją pani uważa za istotę podrzędną.

— Jest nią. Dusza, jeszcze nie uświadomiona, a już ogarnięta ciężkim, dymiącym płomieniem duszy mężkiej..

— Pani Meto!

— Ależ tak, droga pani. Pani Edmundowa nie jest nawet „Teklunią” jest tylko... panią Edmundową.

— Tem dla mnie miłszą.

— Ale tem zupełnie pozbawioną indywidualnej fizjonomii duchowej. Jedno za nią przemawia..

(C. d. n.)j

Teresa Prażmowska.

Na wyraju.

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy.)

— O, mamó! Meta ma dopiero trzydziesty piąty...

— Powiedziałaś też: nieledwie, jako jeden więcej dowód, że sama różnica wieku przyczynia się do nadania Mecie wyższości...

— A widzi, mama! — tryumfująco przerwała Anna.

... ale nie daje jej prawa pomiatania Teklunią. Ta jest młodziutka, nieśmiała...

— Gąszczka — podchwyciła Anna.

— Nie pawica, to pewno.

— Meta będzie uszczęśliwioną z tego porównania. Przepada za pawiem dlatego, że, jak mówi, świadomy jest własnej piękności i umie ją cenić. „Sznuje go”, to jej wyrażenie.

Rozśmiały się obie.

— Więc jakże, Anno — podjęła po chwili matka — mogę się spodziewać nieco wyrozumiałości dla Tekluni? Bielutkie pierze gąski jest także pięknem w swoim rodzaju. Dobrze z niej dziecko... Serdeczna, garnie się do nas...

— Mama zna Metę — odparła Anna, milczeniem pomijając wyliczenie zalet bratowej. — To indywidualistka, wyznawczyni kultu osobowości. „Skoro

„Tfu! do diabła! Tfu! od uroku — jutro piątek, może się co do człowieka przypytać“...

To wymowne „tfu!“ jest najlepszym dowodem, że intendentura rosyjska nie zatraciła swoich „tradycji historycznych“, że i obecnie nie jest inną, aniżeli podczas rosyjsko-tureckiej wojny.

Rozpusta w armii rosyjskiej.

Niemirowicz-Danczenko maluje jaskrawe obrazy strasznej rozpusty, jaka panuje na tyłach armii rosyjskiej. „Ludzie — mówi — idą umierać, więc jeśli chcą się na ostatku rozweselić, to już nikogo nie obchodzi. Jednakże — dodaje — byłoby dobrze, aby oficerowie, doganiający swe pułki, bijący się już na placu, zechcieli odróżnić siostry miłosierdzia z Czerwonego Krzyża, od kobiet, włóczących się zwykle za wojskiem. Niejeden pożałowania godny szczegół mógłby o tem opowiadać pomocnicy Czerwonego Krzyża“...

Dałej daje autor obraz rozpasanego żołdactwa, zwłaszcza oficerów, których widział w Irkucku, gdzie leżał chory „w jednej z owych jaskiń, w jakie zamieniły się hotele sybirskie podczas pochodu wojsk“... Naokoło niego szumiło tylko pijaństwo, rozpościerała się rozpusta bezwstydną i szaloną — pod pozorem, że jutro śmierć w oczy zajrzeć może.

Jakże inaczej przygotowują się do tej śmierci żołnierze japońscy.

Brak pieniędzy.

„Kijewlanin“ zamieszcza następującą wiadomość: „Zarząd miejski w Kijowie poczynił starania o pozwolenie zbierania składek na budowę w Kijowie pomnika Cesarza Aleksandra II. Ministerium spraw wewnętrznych odpowiedziało, że w obecnej chwili, wobec wypadków na Dalekim Wschodzie, nie uważa za możliwe wyjednywać w tym przedmiocie Najwyższego zezwolenia.“

Aby zrozumieć genezę tej odmowy, trzeba pamiętać, że proceder stawiania pomników w Rosji jest zwykle taki. Jakaś instytucja publiczna, rzadziej komitet prywatny wyjednywa pozwolenie na postawienie pomnika, naturalnie carowi. Ogłasza się składki, które dają jakąś śmiesznie małą sumę, pomnik staje na kredyt, a następnie należność, a właściwie całe niemal koszty pomnika pokrywane są z funduszy państwowych. Dowcipnie zaś miasto zyskuje bądź co bądź ozdobę i to tanim kosztem. Dowcipy te jednak sprzykrzyły się w końcu rządowi rosyjskiemu, parokrotnie też w ciągu lat ostatnich odmawiano pozwolenia na zbieranie składek nawet na najbardziej patryotyczne pomniki. Tembardziej zrozumiałem jest to w chwili obecnej, gdy ministerium otwarcie przyznaje się do braku pieniędzy spowodowanego wojną.

„Sport jako czynnik społeczny“.

Oto tytuł odczytu, wygłoszonego wczoraj w Związku naukowo-literackim.

Przed sporą garstką słuchaczy stanął prelegent, który, jak mało kto może u nas, przejęty ideą fizycznego, a co za tem idzie materialnego i duchowego odrodzenia naszego społeczeństwa przez ruch — ćwiczenia na świeżem powietrzu, starał się zbić błędne u nas po większej części pojęcie o sporcie, otworzyć nam oczy na niedocenianie jego wartości, wpoić w nas wiarę w jego skutki zbawienne, przez innych dawno już uznane — a za przykład stawił nam Anglię. Mówił dr. Piasecki.

Prelegent zaznaczył na wstępie, że cały czas swego paromiesięcznego pobytu w Anglii poświęcił wyłącznie badaniu gier i zabaw na wolnem powietrzu, że wniknął w nie, nabrał zupełnie dokładnego o nich pojęcia — bo celem jego było powiększyć swoje doświadczenia, horyzont swoich poglądów na polu umiłowaniem przez siebie.

„Staję przed wami — mówił dr. Piasecki, — ażeby wygłosić rzecz bez pretensyi“...

Tak, rzecz swoją wygłosił szanowny Prelegent, powiedziałbym raczej bezpretensjonalnie, — w słowach jego jednak tyle brzmiało mocy, tak czuć w nich było głębokie przekonanie o doniosłości omawianego przedmiotu, że największego niedowiaraka mógł był sprowadzić z błędnej drogi, ukazując mu prawdziwą.

„Pragnąłbym wiarę moją w zbawienne skutki fizycznego wychowania przelać w serca wasze — wiarę, która przeszła w krew i kości najdzielniejszych narodów“ — czułem w słowach dr. Piaseckiego.

Dr. Piasecki nie mówił o sporcie w szerokim tego słowa znaczeniu. Mówił o nim tylko jako o czynniku higienicznym przez działanie, rucl na świeżem powietrzu i o jego oddziaływaniu na społeczeństwo — co też głównie radził nam przejąć od Anglików, jako ich zdobycz największą.

Błędne u nas — pouczył nas przytem dr. Piasecki — a dość powszechne utarło się pojęcie co do sportu w Anglii. Zwolennicy zastoju przeciwstawiają rzeczom dobrym zagranicą różne czynniki. Sport też w Anglii np. traktują jako leżący w ich krwi i jako taki nie dający się u nas przeszczepić; nazywają go specjalnym wytworem rasy anglo-saskiej. Daremne jednak są te pokusy stwarzania trudności. Nie braknie argumentów, którymi je łatwo zbić można.

Co do nazwy „sport“, to i ta nie jest specyficznie angielską. Potwierdza to między innymi sławny fizyolog Mosso. Stare księgi włoskie wykazują pochodzenie sportu od diporto, francuskie od desport, se deporter (przenosić się). Tak samo jest z poszczególnymi gałęziami sportu. Piłka nożna — football, która świat cały zdobyła, jest pochodzenia włoskiego,

tennis francuskiego — starożytna gra jeu de paumme.

Anglia więc nie jest tutaj wynalazczynią, ona tylko przechowuje ogólnoludzkie tradycje, do czego już jako wyspa miała korzystniejsze od innych krajów, kontynentalnych, warunki — brak czynników postronnych, niszczących, mniej wojen krwawych itp.

Anglicy nie potrzebowali, jak inni na kontynencie, ukrywać się w ciasnocie, murach, zaułkach; — mając dosyć wolnego miejsca, mogli swobodnie oddawać się grom pod gołym niebem.

Następnie przechodzi prelegent do szkół angielskich. Szkoły te, to typ zupełnie odmienny od naszych. Publiczne, nie utrzymywane jednak przez państwo, tylko przez korporacje, a pozostające jedynie pod zwierzchnictwem czy opieką rządu. Są to najstarsze w Anglii instytucje, bardzo poważane, i Anglicy słusznie z nich mogą być dumni. Pierwotnie średniowiecznych szkół klasztornych, idealny pod względem zdrowotnym. Otoczone ogrodami, murawą, na której młodzież po parę godzin dziennie oddaje się sportom.

Gry i zabawy na wolnem powietrzu stanowią wogóle rdzeń wychowania angielskiego. Owe gry — cricket, football, hockey posiadają pewną wspólną a zmienną cechę, której nie zdołają zastąpić żadne inne środki wychowawcze. To samo można powiedzieć o naszym palaniu.

Działania społeczne bez gier i zabaw sportowych prelegent nie może sobie wyobrazić. Weźmy dwie równe partie, walczące ze sobą w sposób ściśle oznaczony o pierwszeństwo — prototyp praw w przyszłości. Przebieg gry — walka, walka w społeczeństwie cywilizowanym nieunikniona.

Walka ta jednak musi przybierać charakter szlachetny, emulacja nie może być brutalną, powinno się hamować swoje dzikie instynkty, nad wolą swoją panować. Takiej to walki uczą w grach swoich Anglicy, wyrabiają przez nie przyszłych przywódców, wpływ na współtowarzyszów — panowanie nad duszami.

Drugi dział sportów w Anglii — to atletyka. My pod nią rozumiemy ciężkie ćwiczenia siłowe, w Anglii jest inaczej. Tam w zakresie ćwiczeń atletycznych wchodzi głównie: bieg, skok, rzuty piłką, młotem i innymi ciężarami. Ten rodzaj znany już był w odległej starożytności, a Sokrates i inni stawiali je w ćwiczeniu żołnierzy wyżej aniżeli wszelką inną atletykę, polegającą jeżeli nie wyłącznie, to głównie na sile.

W Anglii atletyką zajmują się wówczas, gdy grom nie można się oddawać, a charakterystyczne jest to upodobanie młodzieży tamtejszej do gier i zabaw sportowych, — w szkołach żeńskich deszcz chyba tylko ulewny, może powstrzymać panienki od hockeya.

Pływanie i wiosłowanie niemniej olbrzymiem cieszą się rozpowszechnieniem. Ciągłe prawie zawody, przy czem zapał nieopisany. Trzeba to widzieć, żeby zrozumieć, odczuć, chcieć samemu to robić. Prelegent był świadkiem takiego współzawodnictwa w wiosłarstwie dwóch domów. Już sam widok tego wszystkiego co się dzieje w takich razach na brzegu jest bardzo ciekawy. Profesorowie, koledzy, rodzina, publiczność — wszystko to biegnie brzegiem, rozentuzya znowane, starając się dostrzymać kroku wiosłarzom, dodając otuchy, udzielając wskazówek. Sam ten bieg już jest doskonałym ćwiczeniem.

Tak samo się rzeczy mają z pływaniem, taki sam panuje przy nich zapał, szalony, nie do opisania.

Jest coś w sporcie, co stanowi potężny czynnik społeczny — co urabia. Atletyka, pływanie np. — po ciągą formą, emulacją, daje odwagę, pewność siebie, chęć działania.

Z innych sportów, uprawianych w Anglii, podnieść jeszcze należy walki na pięści, szermierkę. Szczególnie te pierwsze wielu bardzo liczą zwolenników. Dawniej zastępowano nimi w sprawach honorowych pałasze. Dziś zrywają ten wyszedł już z użycia. Jako ćwiczenie jednak, boksowanie w Anglii zawsze jeszcze jest en vogue.

Strona psychiczna sportów angielskich.

Organizacja jest tam zupełnie inna jak gdzieindziej, Niemcy, Francuzi i inni trzymają się centralizacji (Stowarzyszenia gimnastyczne, sokoly etc.), Anglicy przeciwnie — decentralizacji. Kto wie czy to nie lepsze. Decentralizacja w sporcie sprawnia organizację łatwiejszą. Jeżeli zbierze się tylko ilość graczy odpowiednia do piłki nożnej czy krykieta — to tworzą oni zaraz klub i zaraz rozpoczyna się praca.

U nas dzieje się inaczej — chcemy od razu ściągnąć wszystkich, a to nie zawsze dobrze, bo wszyscy nie zawsze pójda z różnych powodów.

Organizacja na powyższy sposób w Anglii bardzo jest szeroka. Każdy zawód, każda szkoła organizuje się tam w kluby, które dopiero razem wszystkie tworzą jakąś wielką, wspólną asocjacyę; należą do niej oprócz klubów rekrutujących się ze sfer inteligentnych, także kluby wieśniaków, nawet policyantów!

Gimnastykę nazywa prelegent wytworem sztucznym. Instynkt okazuje się lepszym drogowskazem niż rozumowanie. Dusza garnie się do ćwiczeń swobodnych.

Znawstwo i zamiłowanie sportów — mówił w dalszym ciągu — są wrodzone u każdego Anglika. Chodzi tam tylko o czas i przestrzeń.

„Wróćmy do wsi — powiedzieli sobie Anglicy — a jeżeli nie możemy do niej wrócić, stwórzmy wieś w mieście“. To stało się ich hasłem.

I 11 ustaw parlamentarnych wydano tam w kwestyi zabezpieczenia przestrzeni — gdzie wolno się bawić, używać. Zawiązał się cały szereg stowarzyszeń — których celem zdobywanie wolnych miejsc dla zabaw. Ciągły tam ruch panuje w tym kierunku.

Czas. Ścisłe święcenie niedzieli, nie dopuszcza w tym dniu żadnych, oprócz wiosłarstwa, gier i zabaw sportowych. Sobota więc popołudniu wolną jest w tym celu od pracy dla wszystkich zawodów z wyjątkiem kupieckiego, który ma wolną środę popołudniu. Nadto ciągle się tam odbywają debaty, ciągle ankiety, mające na celu stworzenie ludziom więcej jeszcze czasu na konieczne po pracy rozrywki na świeżem powietrzu.

Żałuję bardzo, że, musząc liczyć się z ramami niniejszego sprawozdania, nic mogę powtórzyć tutaj za szanownym prelegentem opisu tak mądrze urządzonych parków angielskich, gdzie obok przepysznych kłębów kwiatowych, pozostawiono ludności do swobodnego używania ogromne nieraz przestrzenie murawy.

Głosów przeciwnych sportom niema w Anglii. Wieści, jakie do nas stamtąd o przeciwdziałaniu im dochodzą, są fałszywe. Prelegent sam, skrupulatnie badając na miejscu tę kwestyę, miał sposobność przekonać się o tem. Tembardziej niema tam, tego charakterystycznego u nas wywekowania przedewszystkiem lada ujemnej strony sportów przez dzienniki, a niepodnoszenia, jeżeli już nieukrywania — bo i to się u nas zdarza — stron dobrych.

Chęć do czynu, przedsiębiorczość, panowanie, wesołość, uczciwość — sportom zawdzięczają Anglicy.

„My ziemczeni — zakończył prelegent. — Ażeby odnaleźć nasze stare tradycje, ażeby wejść w siebie — do tego mogą nam pomóc Anglicy — ten wzór charakteru, usposobienia, uczciwości“.

Od nich dużo możemy się nauczyć i przez nich stać się znów możemy silni ciałem, silniejsi duchem rozumem.

KŁ.

Nie ze wszystkich odczytów w Związku podajemy tak szczegółowe sprawozdania. W danym wypadku chodzi nam jednak o narzucenie uwadze ogółu sprawy rzadko u nas poruszanej, zaniedbanej, lekceważonej — kultu dzielności fizycznej.

Odczyt dra Piaseckiego wywołał wczoraj ciekawą dyskusyę, której warto było posłuchać. P. Naganowski solidaryzował się zupełnie z prelegentem co do strony faktycznej przedstawionych stosunków w Anglii; podniósł doskonałą ich znajomość i niezwykle trafne ich ujęcie przez prelegenta. Ubolewał nad zaniedbaniem zdrowia fizycznego u nas i nawoływał do zaczęcia akcji w kierunku odrodzenia.

Dyrektor Majerski wskazał na różnicę warunków życia w Anglii i w Polsce, nie mającej morza. Lekko-myślna utrata morza pociągnęła za sobą nieobliczalne szkody we wszystkich dziedzinach naszego życia. Tylko sport może ratować nas od ostatecznego zgnęśnienia fizycznego i moralnego.

Prelegent parokrotnie głos zabierał, uzupełniając swój odczyt. Między innymi dał bardzo ciekawą charakterystykę kultury fizycznej w Japonii.

Zebrani dziękowali gorąco dr. Piaseckiemu za pożytecznie spędzony wieczór.

TO i OWO.

„Mikado“.

Podstarzała i zaniedbana, ale jeszcze piękna i niepozabawiona uroku twarz... Nagle otwierają się w brzydkim uśmiechu usta, odsłaniają... szereg wybitych na samym prozdie zębów i... resztki uroku rozwiane!

Co to jest właściwie?

Wrażenie z wznowionej operetki „Mikado“ na na scenie lwowskiej!...

Wystawiono ją niedbale i bez należytego przygotowania? — mniejsza o to: wszakże zdarza się to tylu innym sztukom, a tutaj przynajmniej wytwór niegroteskowy dowcip libretta i urok wyjątkowo wdzięcznej muzyki, mogłyby rzecz wobec publiczności podtrzymać.

Niestety przychodzi akt drugi, pojawia się na scenie Mikado z orszakiem, a w samym środku, na tle różnobarwnych strojów japońskich, oddział żołnierzy w nowoczesnych europejskich mundurach. Z tą chwilą operetka staje się niemożliwą nawet dla najmniej wymagającego widza.

Dlaczego?

Dlatego, że do artystycznego wrażenia na scenie niezbędnym jest przynajmniej cień prawdopodobieństwa.

Dlatego, że ta operetka „możliwa“ dla publiczności była jeszcze przed 15 laty, kiedy nawet w Anglii tak mało wiedziano o Japonii, że można było publiczności prawić o niej, jak o pół dzikim kraju.

Dlatego, że od tego czasu świat się nauczył dużo „po japońsku“ i dziś, co przed 15 laty wydawało się dobrym dowcipem, brzmi jak ordynarny koncept.

Dlatego, że bohaterские zapasy Japonii w obecnej wojnie wymagają zupełnie innego wyrazu „sympaty“.

A więc?...

A więc operetkę uratowałyby mogło jedynie, gdyby się ją pozostawilo w bajecznych zamierzonych czasach, kiedy w państwie „Wschodzącego słońca“ nie było żołnierzy w mundurach europejskich i z europejskimi kombinacjami, ale dziwadła w szpiczastych kapeluszach, z więcej „straszniemi“ niż „niebezpieczniemi“ halabardami w rękę.

Podkreślam i sumuję rachunek: dzięki nieliczeniu się z wiadomościami i sympatjami publiczności, wznowiona operetka padła.

A szkoda: bo przypomina twarz chociaż podstarzała i — dzięki sposobowi wykonania — zaniedbana, ale jeszcze piękną i niepozabawioną egzotycznego uroku.

W. D.

MAŁY FEJLETON.

Jadwiga Marciniowska: Na sejmiku.

Wśród okolicy przeważnie równej i polnej zarysowuje się wzgórze niewielkie, łagodne, po zboczach obrosnięte krzewami tarnin i berberysu. Trawa tu szeleszcząca i bujna, ale gdzieś tam wystają zabłąkane ułamki cegieł albo kamieni.

Im wyżej po zboczach, tem więcej śladów takich: oto już całe rozsypanie mialkiego gruzu, oto w gęstwinie krzów pół ukryty niewielki szczyłek muru.

Zwaliska.

Nawet mniej niż zwaliska. Spuścizna daleka, pozostałość ruiny.

Na szczycie wzgórza przestrzeń dosyć rozległa, zasypiana żwirem owym z odłamków. Tu — ówdzie w pojedynkę porozsiadały się krzaki; zresztą nic, coby oto górować mogło ponad powierzchnią. Obaliły się dawno mury: mialki gruz ziemia wchłania bez przerwy choć powoli.

Przetrawia.

Z czasem, gdy skruszeje ten pokład, puszcza się kielki roślinne, objawi się nowe życie.

Pono ongi stał tutaj kościół.

Było to w roku 1688...

Przez różnobarwne szyby kościelne wlewało się z zewnątrz światło: drgające tęcze kładły się w poprzek filarów, rozsypane błyski świeciły nad ciżbą głów natłoczonych. Od godziny schodzili się tutaj panowie bracia. Teraz w nawie kościelnej widniały te twarze wyraziste przedziwne, nosy orle, wszystko rysy szlacheckie, wysokie czoła i podgołone czupryny. Bary widniały potężne i strój odświeżony, bogaty. W ławkach rozsiedli się dygnitarze wojewódzcy i ziemscy, po za nimi stał ogół, gmin szlachecki.

Przed ołtarz wyszedł ksiądz proboszcz i odmówił modlitwę. Monstrancję wyniesiono już przedtem do małej bocznej kaplicy. Modlitwa łacińska rozległa się głośno w kościele, szczególnie ostatnie słowa podchwycił chór z wielu piersi. Pochyliły się dumne i zawadyackie głowy.

Potem cisza, — krótka ale niezmierna, jak przed idącą burzą.

Potem gwar podnoszonych stopniowo głosów.

„Pax! pax! zcichajcie!“ — ozwało się ostrzeżenie. Wstał najstarszy w kole senator.

Był to mąż rosły o obliczu zawziętym, świecił wokoło głową od siwizny srebrzystą i ogromnym, wypukłym czołem. Mądre oczy patrzyły z pod nawisłych brzemienne powiek.

„Pan kasztelan Wojnicki“ — porwały się głośne szmery.

Pan kasztelan jął mówić.

Zagał sejmik, witając przybyłych panów braci.

Czynił to z wielką wewnętrzną radością...

Według starszeństwa urzędu, zaszczytny ten obowiązek przypadał zazwyczaj, nieobecnemu dziś wojewodzie; owóż Wojnicki i wojewoda nienawidzili się wzajem a z dawną wszystką potęgą nieokiełzanej szlacheckiej duszy.

Choroba tym razem przyszła na odsiecz kasztelanowi, zwała z nóg wojewodę.

Wojnicki był jakby sam na placu:

Nie o starszeństwo jeno chodziło mu tak bardzo, lecz o ten cały sejmik, o całą ciżbę ludzką, o całą spótną wolę. Czuł, że rozkołysze tem, jako zechce i kędy zechce w jeden wybuch skieruje.

To też oczy jego, przechodząc po głowach słończonych, zdawały się mówić z pychą: moje, moje...

Po krótkim zagajeniu, gdy Wojnicki już usiadł, przystąpiono do wyboru marszałka. Stronnikom kasztelanem, a tych się dzisiaj zebrała ilość spora, wiadomem było, jako pan sobie życzy widzieć obranym sędzię ziemskiego.

Okrzyk się wzmagał. już prawie brzmiał jedno-myślnie: pan sędzia. człowieczek mały o dużej, łysej głowie i prawie zgaszonych oczach stał i kłaniał się wokół, bliższym mówił: dziękuję!... „Za zaszczyt imię. panie bracie, za zaufanie... tego... waszmościów...“

W tem gdzieś pod filarami ozwało się syknięcie, za syknięciem śmiech dziwny, przykry, bardzo gwałtowny.

Niemal wszyscy w tę stronę zwrócili głowy i wyciągnęli szyje, nawet pan sędzia spojrział, nawet kasztelan obrócić raczył pół oka.

W pobliżu głównego wyjścia, wsparty o filar stał młody jeszcze stolnikowicz Olszański. Awanturnik był słynny i zabijaka, mający imię rozgłośne nietylko w jednym powiecie.

Młody, ale przecież zdawna nie dzieciuch, urzędu nie piastował żadnego, a miałby po temu z urodzenia, i z koligacji łatwość wszelką i prawo. Lecz on poprostu nie chciał, lekceważył to sobie.

„Furda! powiadał, wszystko! jedno jest, które cenię. wolność!“ I żył tak nie krępowany niczem, żył, jakoby stróżując zazdrośnie, a doglądając onej wolności, której przecie Bóg widzi, krzywdą się wtedy — nie dźbiał.

Hlekoć pojawił się na sejmiku, wiedziano, że podejrzliwie patrzy i słucha; czasem byle słowo ułowił — mimochodem rzucone i wszczywał o nie burdę.

Dzisiaj nie mówił nic jeszcze: roześmiał się, potem milczał, wodząc oczyma, które były przedziwne, bo niezrównanie — bolesne.

W tych zawadyackich zrenicach palił się na dnie smutek nieprzemierzony goryczy, wyzierał z nich cza-

sem niepokój, wołający męką — ratunku.

Wśród ogólnej chwilowej ciszy wzrok kasztelana spoczął na twarzy Olszańskiego.

Skrzyżowały się błyski — spojrzenia, wybuch odczuwał się w powietrzu... A wtem Olszański wzgardliwie machnął ręką.

Niektórzy wyrazili gestem zdumienia. Pan kasztelan trochę z wysiłkiem przywołał na usta uśmiech dumny. A szlachta wokoło już wrzała zwykłym gwarem. Z tłumy jeden z sąsiadów do Olszańskiego się zwrócił: „Cóż to? niebywała klemencja?“ Olszański odparł sucho: „Zdarzy się jeszcze chwila“. Niebawem zabrał głos pan komisarz, przysłany od królewskiego imienia, i odczytał instrukcję przedsejmową. Czytał sposobem równym, rzekłbyś, nieledwie sennie; słowa padały z wolna, przechodząc bez wielkiego wrażenia.

Pan kasztelan siedzący naprzeciw komisarza pozostał nieruchomy; tylko żyła jak pręga wystąpiła mu na wydatne czoło, tylko oczy z pod nawisłych powiek zdawały się mrugać wzgardliwie: to później! później o tem....

Milczał.

Jednakże na obliczu objawiła się jakby wyraźniejsza mowa tej pysznej magnackiej duszy... Więc świadczyło oblicze: „wprawdzie urazy przeciwko majestatowi królewskiemu nie żywię, ale“... I rozdymały się nozdrza... Drganie rysów mówiło: „Nie wiem, co tam uczynię, gdy już wniesione będą sejmowe materye do obrad, nie wiem... Jednego pewien, że postąpię jako sam zechcę i jako animusz mój rozkaże“.

Ze dna duszy wypęzła nienawiść ku przemożnym Sapiehom, którzy podówczas chwilowo Rzeczpospolitą trzęśli i sejmami. Wojewoda zaliczał się także do sapieżyńskich stronników.

Ciemna chmura pokryła oblicze kasztelana. Tam w piersiach nad falą nienawiści, skłębioną, groźną falą podniosła głowę sycząca — zazdrość. Wszystką potęgą uczucia zadrościł tym, którzy trzęśli... I jeszcze wyżej nad zazdrość wstała żądza nieokiełzana wielkości.

Rozparła mu łono.

Nie słuchał już słów instrukcji, bowiem oto narazie były dla niego bez znaczenia.

Oczyma obejmował liczne głowy szlacheckie, zagarniał je w panowanie, podbił.

Dzisiaj wszystko układa się potemu: wybory przejdą według jego — tu najmocniejszej woli, zawładnie i zatrzęsie sejmikiem... A wtedy?

Zamajaczyło coś niewyraźnie, krew uderzyła do głowy.

Niecierpliwosć poczęła go dławić.

Nagle z pod nawału uczuć zwichrzonych, wyrzała krótką przestrogą — należna ojczyźnie miłość.

I harda dusza skruszyła się po swojemu... Jakoby pokłoniła się, mówiąc: „nie przypominam Ciebie“.

„Niech osiągnę potęgę, a uczynię Ci zgola wszelką cześć powiną...“

Nie wymawiam się ja od usług Majestatowi Twojemu, ale niech wielkość najpierw osiągnę, bo mi się słusznie należy“.

Tymczasem rumor wszczął się w kościelnej nawie, głos komisarza już zamikł, przystępowano do wotowania.

Marszałek Szmurło odbierał kolejno kreski: cisnęła się hurmem szlachta, on zważał na jaki taki porządek a jednocześnie wzrokiem wciąż badał nakazujące spojrzenie kasztelana.

Gdy obliczono vota, rozjaśniło się pańskie oblicze, nowo-obrani poczęli ruszać się z miejsc swych buńczucznie i wesoło.

Wtem coś syknęło przeciągłe i zaraz dziwny, a smutny głos przemówił: „Stać! Nie pozwalam!“

Zawrzało.

„Pluralitas voborum!“ — krzyczano zewsząd. — „Większością obieramy, większością!“

Olszański postąpił nieco na środek, o ile mógł w tej ciżbie. Był całkiem spokojny, założył ręce na piersiach, nie podnosząc głosu, powtórzył:

„Ja nie pozwalam!“

(Dok. nast.)

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Wiadomości bieżące.

— **Jarmark krajowy.** Uroczyste nabożeństwo na pomysłość jarmarku wyrobów krajowych odbędzie się w niedzielę 19 b. m. o godz. 8 rano w kościele archikatedralnym. W czasie nabożeństwa śpiewać będzie chór Tow. Śpiewaczej „Lutnia“. Po nabożeństwie udadzą się biorące w niem udział cechy, Stow. rękodzielnicze, deputacje rozmaitych Stowarzyszeń i komitet jarmarku w pochodzie na plac wystawowy. Na czele pochodu kroczyć będzie kapela narodowa, za nią zaś postępować będą cechy i wszystkie Stowarzyszenia rękodzielnicze ze sztandarami a następnie delegacje Towarzystw lwowskich i członkowie komitetu.

W czasie otwarcia jarmarku wyrobów krajowych, które — jak wiadomo — odbędzie się w sobotę dnia 18 b. m., przemawiać będą: marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni imieniem kraju, wiceprezydent miasta p. Michalski imieniem m. Lwowa i dyrektor Szydłowski imieniem dyrekcji jarmarku. Nazajutrz, w niedzielę, gdy

uczestnicy pochodu zbiorą się na placu wystawowym, zabierze pierwszy głos protektor jarmarku ks. Andrzej Lubomirski, a następnie przemawiać będą dyr. dr. Battaglia imieniem większych przemysłowców i reprezentant Izby rękodzielniczej imieniem rękodzielników i drobnych przemysłowców.

— **Ogólna krajowa marka ochronna.** Biuro reklamy przy Centralnym Związku Fabrycznym, jako Biuro projektowanej w najbliższym czasie „Ligi Pomocy Przemysłowej“ chcąc zabezpieczyć wyroby krajowe przed konkurencją obcą, a w szczególności chcąc przeciwdziałać oszukańcemu rozpowszechnianiu wyrobów obcych nasyłanych nam do kraju pod marką „wyrób krajowy“, zarejestrowało urzędowo markę ochronną o nazwie „Liga Pomocy Przemysłowej“. Towar tą marką zaopatrzony będzie dawał gwarancję, że jest istotnie krajowym, w naszym kraju wytworzonym albowiem Biuro Ligi Pomocy Przemysłowej udzielać jej będzie na ściśle określonych warunkach i pod ścisłą kontrolą tylko producentom krajowym. Producenci chcący swe wyroby zaopatrzyć w tę markę winni się zgłosić do Biura reklamy (Lwów, Batorego 12). Mamy nadzieję, że środek ten zapobieży oszukiwaniu publiczności przez spekulantów liczących na jej patryotyzm.

— **Orkiestry wojskowe** przygrywać będą na placu wystawowym w czasie jarmarku wyrobów krajowych w dniach następujących: 19 czerwca 15 pp., 21 czerwca 80 pp., 23 czerwca 95 pp., 26 czerwca 30 pp., 28 czerwca 15 pp., 3 lipca 80 pp., 5 lipca 95 pp., 7 lipca 15 pp., 10 lipca 95 pp., 12 lipca 30 pp., 14 lipca 80 pp.

— **Gry i zabawy przy muzyce.** Z „Sokoła“ komunikują nam: Zamiast dorocznych popisów z uczniami i uczenicami, postanowił wydział Sokoła urządzić przy końcu czerwca b. r. gry i zabawy przy muzyce na boisku przy ul. Cetnerowskiej. Udział w nich wziąć może młodzież obojga płci nie tylko ta, która do obecnej chwili uczęszcza na ćwiczenia gimnastyczne, ale także ta, która wogóle w ciągu roku uczęszczała. Celem skądniejszego przeprowadzenia programu uroczystości na zakończenie roku, odbędą się na boisku próby w dniach 11 i 18 czerwca każdą razą o godzinie 5 popołudniu. Wydział Sokoła uprasza wszystkich P. T. rodziców, aby zechcieli w dniach tych wysłać dzieci swe na boisko, gdzie zgłosić się mają u naczelnika dha Durskiego. Kostiumy ćwiczebne są zbędne.

— **Z „Sokoła“.** Druhowie chcący wziąć udział w wycieczce i wyścigach Klubu Kolarzy w Okocimie, zechcą się zgłosić w kancelaryi lwowskiego „Sokoła“ najpóźniej do godz. 8 wiecz. w sobotę dnia 11 czerwca b. r. Program umieszczony w sklepie druha Domiczka.

W niedzielę 12 czerwca odbędzie się wycieczka do Winnik. Punkt zborny godz. 3 gmach „Sokoła“.

— **Popisy.** W Stow. „Pracy kobiet“, ul. Wałowa 25, II. p., w sobotę 11 b. m. o godz. 12 w południe odbędzie się popis doroczny uczennic, uczęszczających na naukę powtarzającą do Stow. „Pracy kobiet“, oraz także wystawa szycia białego haftu i rysunków.

— **Kolonia wakacyjna.** Zarząd główny Tow. pedagogicznego zawiadamia, że oględziny lekarskie uczniów ubiegających się o przyjęcie na I. kolonię wakacyjną chłopców w Hucie korostowskiej, odbędą się we wtorek 14 b. m. o godz. 5½ pop. w sali gimnastycznej szkoły wydziałowej męskiej im. A. Mickiewicza (ulica Teatralna). Oględzin dokona lekarz specjalista dr. Zdzisław Szydłowski.

— **Kolonia wakacyjna w Brzuchowicach.** Magistrat m. Lwowa ogłasza konkurs na 80 miejsc w koloniach wakacyjnych w Brzuchowicach dla chłopców i dziewcząt. Podania do 30 bm.

— **Nauka śpiewu.** Magistrat m. Lwowa rozpisuje konkurs na pięć miejsc bezpłatnej nauki śpiewu solowego w szkole Towarzystwa „Lutnia“ w roku szkolnym 1904/5.

— **Wycieczki i zabawy.** Lwowska „Skala“ urządzi w niedzielę wielki festyn z tańcami w ogrodzie własnym. W razie niepogody odbędzie się wieczornica na sali.

— **Wielki festyn na Wysokim Zamku** urządzi stowarzyszenie pomocników handlowych i urzędników prywatnych w niedzielę dnia 12 czerwca z nader urozmaiconym programem na dochód funduszu zapomogowego. Za zezwoleniem J. W. pana prezydenta miasta część góry będzie zamkniętą.

— **Kadecka szkoła artyleryjska.** Z początkiem roku szkolnego 1904/5 otwiera się do obsadzenia na pierwszym kursie szkoły kadeckiej artylerii w Wiedniu 80 miejsc. Mogą być przyjęci młodzieńcy w wieku 14 do 18 lat, którzy ukończyli cztery klasy szkół średnich, przynajmniej z dobrym postępem. Podania do 15 sierpnia wprost do komendy szkoły kadeckiej artylerii w Wiedniu X/2. Bliższe szczegóły są zawarte w „Warunkach przyjęcia do szkół kadeckich“, które można nabyć we wszystkich szkołach kadeckich za cenę 40 halerzy.

— **Z życia młodzieży.** Dnia 4 czerwca odbyło się na politechnice przy współudziale około 60 kolegów konstituujące zebranie technicznego koła „Pomocy przemysłowej“ z następującym porządkiem dziennym: 1) Zadania technika na polu przemysłu krajowego (referat kol. G. Pomianowskiego). 2) Omówienie statutu. 3) Wybór komitetu. Wybrano tymczasowy komitet, składający się z 12 osób. Statut przedstawiono do zatwierdzenia namiestnictwa.

W „Czytelnicy akademickiej“ w sobotę dnia 11 b. m. o godz. 7½ odbędzie się posiedzenie „Kółka przemysłowego“. Na porządku dziennym: Odczyt kolegi Jana Halucha „Organizacja i zarząd przedsiębiorstw według prof. Hauswalda“.

— Teatry:

Teatr miejski:

W piątek 10 b. m. ostatnie trzy przedstawienia operetki przed wyjazdem do Krakowa, po raz ósmy: „Madame Sherry“, operetka w 3 aktach Hugo Feliksa.

W sobotę 11 b. m. po raz drugi: „Labirynt“, sztuka w 5 aktach P. Hervieu, przekład Julii Ourembowej.

Teatr ludowy:

W piątek 10 b. m. z powodu przygotowań do „Żaków“ przedstawienia nie będzie.

W sobotę 11 b. m. o godzinie 3^{1/2} popołudniu przedstawienie dla uczniów: „Żyd polski“, dramat w 3 aktach Ermana i Chatriana.

W sobotę o godzinie 7^{1/2} wieczorem: Gościnny występ śpiewaczki pani Fryderyki Zwieblowej i „Oj mężczyźni, mężczyźni“, komedia w 4 aktach Zalewskiego.

W niedzielę 29 b. m. o godz. 3^{1/2} popołudniu: „Kopciuszek“, baśń fantastyczna ze śpiewami i tańcami w 7 obrazach A. Walewskiego.

W niedzielę o godzinie 7^{1/2} wieczorem: Gościnny występ śpiewaczki pani Zwieblowej i „Nasze żoneczki“, komedia w 3 aktach W. Valabregue.

— **Nowa kandydatura polska.** Komitet powiatowy żółkiewski uchwałił przy uzupełniających wyborach do Sejmu w d. 14 b. m. postawić przeciw p. Korolowi i popierać kandydaturę p. Emila Obertyńskiego, właściciela Odnowa, cieszącego się wielką powagą i popularnością wśród włościan. Wobec tego polecony poprzednio przez grono wyborców p. Jan Duczmiński, wójt z Woli Wysockiej, cofnął swoją kandydaturę.

— **Matura.** W gimnazjum w Nowym Sączu odbył się egzamin dojrzałości w dniach od 24 maja do 3 czerwca włącznie, pod przewodnictwem dyrektora Skuby. Do egzaminu zasiadło uczniów 55, z tych 53 publicznyce, a 2 eksternistów. Za dojrzałych z oddziału A uznani: Ameisen Maurycy (z odznaczeniem), Artel Alfred, Bernacki Kazimierz, Cięciel Stanisław (z odznaczeniem), Czwirniawicz Marian, Czech Felician, Długoszowski Zygmunt, Friedrich Leon, Geisler Maksymilian (z odznaczeniem), German Adam, Gołąb Marcin (z odznaczeniem), Gutkowski Władysław, Jeż Michał (z odznaczeniem), Klimczak Bronisław, Kozicki Jan, Ligas Zdzisław, Mędrała Władysław, Polomski Ignacy, Puch Walenty, Sędzimir Jan, Steinhof Stefan, Szczepanik Eugeniusz, Tomasiak Stanisław, Walter Stanisław, Z klasy VIII. B. dojrzał: Cięciel Józef, Czechowski Marian (z odznaczeniem), Geisinger Jan, Göttman Jan, Jakubowski Bronisław, Kielbasa Jan (z odznaczeniem), Kościsz Błażej, Leśniak Jan, Mazurkiewicz Dyonizy, Muchowicz Antoni, Pałka Antoni, Rejowski Andrzej, Safin Władysław, Seneta Bohdan, Skorupka Józef (z odznaczeniem), Smolka Jan, Smolka Józef (z odznaczeniem), Weimer Jan, Węgrzynowicz Marya, Zimmermann Ernest, Rausch Adolf (eksternista), 4 uczniów reprobowano na rok — z tych jednego eksternistę, 6 uczniów otrzymało egzamin poprawczy z jednego przedmiotu.

— **Po co tajemnica?** Kupując przed trzema tygodniami marki pocztowe w trafice, spotkałem tam dra Szulistańskiego, który się zdziwił, że nie naklejam na listy marek Towarzystwa Szkoły Ludowej i dał mi ich kilka, nie biorąc za nie gotowizny, lecz zobowiązując mnie, abym, kupiwszy zapas dla siebie, oddał mu je w naturze.

Bardzo dobrze!

— A może pan ma takie marki? — zapytałm trafikanta.

— Mam tylko cesarskie — odpowiedział trafikant i skoczył, jak oparzony.

Ano trzeba je wynaleźć, aby oddać, co pożyczyłem i w tym celu przeszedłem trzynaście sklepów i trzynaście trafik, a wszędzie wywoływałem co najmniej zadziwienie.

— Jakie marki? — My marek nie trzymamy...

Ale jestem trochę uparty. Znów siedem trafik i siedem sklepów papierowych... Bez skutku!

A jednak — cóż u Pana Boga! te marki muszą gdzieś być do nabycia — tylko trudno dowiedzieć się gdzie? Komuś przecież musi zależeć na ich rozpowszechnieniu. Czemuż więc utrzymują to w sekrecie? A może do tego potrzeba protekcji; tobym się i o nią postarał... A może to przestarzały wstręt do ogłaszania się wbrew trafnemu orzeczeniu starego Barnuma: „Choćbyś miał najlepszy towar do zbycia, nikt go nie kupi, gdy nie będziesz nieustannie powtarzał, gdzie go otrzymać można“.

Po co więc ta tajemnica? (aż)

— **Kronika policyjna.** Radca p. Włodzimierz Bielikowicz, zamieszkały przy ulicy Torosiewicza, cieszy się miłym sąsiedztwem Antoniego Rozmilowicza, który uprawia hodowlę gołębi w bardzo tani sposób, wylapuje mianowicie gołębie sąsiadów. Kilkakrotna interwencja agenta Fiszera nie poskutkowała, więc p. B. oskarżył gołębiego sportowca w policyi. — Agent Lieblich aresztował poszukiwanych za kradzież notowanych złodziei Nachmana Grimingera i Abrahama Spettera recte Berla. — Wczoraj około 10 rano dostał się złodziej do mieszkania adwokata dr. Morawieckiego na 1. piętrze w pasażu Mikolascha i rozbiwszy szafę, skradł z zamkniętej kasety drewnianej 300 kor. gotówki. — Agent policyi Krzyżanowski aresztował poszukiwanego za kradzież Hermana Wildnera. — Za brutalne nagabywanie przechodni aresztowano Kazimierza Brosia, przedstawiającego się za drukarza bez zajęcia. Kto nie dał mu jałmużny, narażał się na obelgi i groźby. — Służąca Malwina Monastyrska zbiegła ze służby, okradłszy swą chlebodawczynię p. Maryę Stroka.

□ **Cieszyn.** (Kardynał Kopp na Śląsku. — Datki na Macierz. — T. S. L.)

Piszą nam: Kardynał Kopp zjeżdża na Śląsk w d. 12 b. m. i ma tu bawić do 18 b. m. Kardynał będzie

udzielał bierzmowania w dekanatach frysztańskim i frydeckim. We Frysztańcu będzie 12 b. m. potem kolejno w Niemieckiej Lutyni, Rychwałdzie, Boguminie, Frydku, Dobrej, Morawce i Starych Hamrach.

W liście ostatnich datków na „Macierz szkolną dla Księstwa Cieszyńskiego“, spotykamy „Katolickie Towarzystwo rolniczo-zaliczkowe“ z Wadowic z kwotą 30 koron. Zapisujemy ten fakt z uznaniem, a przy sposobności zwracamy uwagę towarzystw zaliczkowych i oszczędnościowych w Calicy na „Macierz szkolną“ i inne instytucje narodowe w Księst. Cieszyńskim. Przeznaczenie choćby drobnej kwoty z zysków swoich na rzecz instytucji śląskiej nie przyniesie im uszczerbku, a groź przez nie złożony ułatwi trudną pracę, w obronie zagrożonych kresów. Gdyby społeczeństwo nasze wiedziało, ile Niemcy lożą tu na germanizację ludu polskiego, toby może było ofiarniejsze w składkowaniu na środki obrony.

Towarzystwo Oświaty Ludowej. Wedle ostatniego sprawozdania Zarządu Głównego jest na Śląsku 7 kół T. S. L., a to w Cieszynie (nieczynne), Dąbrowie (członków 47), dwa w Karwinie (I. członków 227, II. 120), w Michałkowicach (nie nadeszło sprawozdania), w Polskiej Ostrawie (członków 167) i w Stonawie (członków 55). Koła w Karwinie, Polskiej Ostrawie i Stonawie utrzymują czytelnice. Wszystkie Koła urządzają odczyty i obchody narodowe. Przy sposobności warto zaznaczyć, że i krakowskie „Towarzystwo oświaty ludowej“ jest czynne do pewnego stopnia w Księstwie Cieszyńskim, utrzymując tu 11 czyteln, z tych 5 w powiecie bielskim (w Grabownicy, Równicy, Ligocie, Mnichu i Zarzeczcu), 4 w powiecie cieszyńskim (w Koniakowie, Łomnej, Puńcowie i Zamarskach) i 2 w powiecie frysztańskim (w Puńcowie i Łazach). Zasięg tego ostatniego towarzystwa jest urządzenie na Śląsku biblioteki ruchomej dla nauczycieli, oddanej w zarząd „Polskiemu Towarzystwu Pedagogicznemu“.

□ **Biała.** (Wizytacja kanoniczna. — Odpoczynek niedzielny. — Ze starostwa i sądu).

Książę biskup krakowski, kardynał Puzyna odbywa obecnie wizytację kanoniczną powiatu bielskiego. Książę kardynał był już w Wilamowicach, Dankowicach, Bestwinie, a ma być jeszcze w Białej i szeregu innych miejscowości. — Wskutek zgodnych uchwał majstrów i czeladników rzeźnickich i masarskich, zaprowadzono w Bielsku i Białej, począwszy od 8 maja b. r. popołudniowy spoczynek niedzielny. Tak więc sklepy rzeźnicze i masarskie są teraz zamknięte od godz. 12 w południe w niedzielę, aż do poniedziałku. — Starostwo nasze otrzymało nowego praktykanta koncepcyjnego, przeniesionego tu z Gorlic w osobie p. dra Pawła Spanter-Spanterau. — Adjukt sądowy z Oświęcimia dr. Jan Kornakiewicz został mianowany sekretarzem tutejszego sądu powiatowego.

□ **Tarnopól.** Banda rozbójników. Piszą nam 9 b. m. Onegdaj z ładunkiem tytoniu i tabaki rosyjskiej, zebrany od „paczkarzy“, przyjechał chłop ze Zbaraża i szukał żyda, któremu miał towar doręczyć według posiadanego adresu. Natrafił na uprzejmych bardzo informatorów, którzy podjęli się zaprowadzić go na wskazane miejsce, a korzystając z jego nieświadomości topografii miejscowej, wywiedli wraz z wozem na rozległe bionia nad Seretem. Tam znalazło się więcej spółników, napadli w dziewięciu biedaka, obrabowali, a samego ciężko poranili. Paczkarz uważał za stosowne zniknąć i nie pokazywać się władzom, to też dopiero po paru dniach policja wpadła na trop zbrodniarzy i sześciu już zamknęła. Są to żydzi bez określonego zajęcia, indywidualnie notowane, niektórzy trudnią się „zawodowo“ grą w karty.

Pożar. Strażnik ratuszowy zaalarmował dziś wieczorem miasto pożarem we wsi Płotycz. Na miejsce wyjechał tren ochotniczej straży. Przed chwilą otrzymałem telegraficzną wiadomość, że pożar zniszczył kilka domów, został jednak już zlokalizowany.

Festyn na dochód bursy żydowskiej odbędzie się w sobotę 18 b. m. i będzie zabawą ludową, obliczoną na udział najszerszych warstw.

Niemiecka zuchwałość. Zjechał tu jakiś komik wiedeński i zasypuje miasto niemieckimi reklamowymi afiszami.

□ **Stanisławów.** Rada miejska. Na onegdajszym posiedzeniu nowej rady miejskiej wybrany został ponownie burmistrzem dr. Artur Nimhin, asesorem zaś w miejsce s. p. dr. Konkolnia, kupiec tutejszy Karol Piskorz, drugim asesorem zaś ponownie wybrany został bankier Kassel Kiesler. Skład prezydium rady gminnej tutejszej przedstawia się zatem następująco: Burmistrz dr. Nimhin, zastępca burmistrza Karol Fiedler, asesorem: adw. dr. Fischler, Kassel Kiesler i Karol Piskorz. Co do powołania na stanowisko członka rady tutejszej gminnej Ajzyka Wajdenfelda, otrzymujemy wyjaśnienie, że powołany on został teraz dopiero do zastępowania radnego Zygmunta Regenstreifa, zawieszono go w sprawowaniu tej godności, z powodu toczącego się przeciwko niemu śledztwa karnego, w sprawie panamy tłumackiej. W roku zeszłym Ajzyk Wajdenfeld do zastępowania tego nie był wcale powołany, stąd powszechne zdumienie na sali radnej wywołało pojawienie się jego w charakterze radnego.

□ **Brody.** Pożar w Maliniskach, tut. pow. powstał d. 3 b. m. w budynku szkolnym podczas palenia „na chleb“. Silny wiatr zniszczył szkołę i kilkanaście gospodarstw wraz z dobytkiem. Jest to drugi tu z rzędu pożar tego roku. Pierwszy nawiedził wieś 6-go maja, a kilku obecnych pogorzalców straciło w płomieniach pieniądze, otrzymane od asekuracji za poprzednią szkodę.

□ **Żółkiew.** (Święto narodowe).

Staraniem żółkiewskiego Koła Towarzystwa Szkoły Ludowej, odbył się tutaj w niedzielę 29 z. m. uroczysty obchód ku uczczeniu 113 rocznicy Konstytucji 3 Maja. O godz. 9 rano odprawiono nabożeństwo dziękczynne w kościele OO, Dominikanów, a o 10 rano w kościele farnym. — Dalszą część programu wypełnił poranek muzykarno-wokalny, na który się złożyły: sympatyczny śpiew panny St. Hil., zupełnie poprawna deklamacja panny Gij. i przemówienie dyr. Majerskiego, który w tym celu przybył umyślnie ze Lwowa. Pełne treści, zapału i wiary przemówienie szanownego gościa obudziło żywe zajęcie w przepelnionej po brzegi sali „Sokoła“. Publiczność złożona z miejscowej i okolicznej „inteligencji“, drobnych mieszczan i, w przeważnej części, z włościan, słuchała w skupieniu wywodów prelegenta o genezie i znaczeniu Konstytucji 3 Maja. Uroczysty obchód zakończyło przedstawienie amatorskie, odegrane przez T. S. L., „Sokoła“, „Gwiazdy“ i „Resursy“. Odegrano dramat Bolesławity p. t. „Trzeci Maja“. Rutynowani amatorowie odegrali tę rzecz bardzo dobrze. To też zbierali zasłużone a rześiste oklaski.

□ **Tłuste.** Pożar. Piszą nam 8 b. m.: Dnia 6 b. m. wybuchł tu groźny pożar w ulicy pocztowej; spłonęło 4 domy, pożar w dniu posuchy groził zniszczeniem całego licha zbudowanego miasteczka. Pomocy ze strony zarządu gminnego prawie żadnej nie było, mamy przeciw „komisarza rządowego“. Uratowanie całego miasteczka zawdzięczamy tutejszemu komendantowi żandarmerii, wachmistrzowi p. Sędzikowi, który przez 36 godzin bez przerwy kierował zlokalizowaniem pożaru i nie odstąpił na chwilę, póki wszystkiego nie zgasił.

Schwytanie złodzieja. Również temu p. wachmistrzowi mamy do zawdzięczenia wykrycie złodzieja, który przez dłuższy czas plądrował nasze biedne miasteczko w osobie Jukia Pfefera: był on już kilkakrotnie karany za kradzież, a obecnie sam p. Sędzik złapał go w nocy dnia 25 maja w sklepie na gorącym uczynku.

□ **Buczacz.** Koncert na pogorzalców. Staraniem Towarzystwa św. Wincentego a Paulo odbył się na dochód pogorzalców w sobotę 4-go b. m. w sali Magistratu koncert ze współudziałem p. Orskiej z Buczacza, oraz członków stanisławowskiego Tow. muzycznego im. Moniuszki: pp. Hr. Bukowskiego, Chełmińskiego, Geislera, Golejewskiego, Hackera i Millera. Stanisławowscy artyści znani w Buczaczu już z kilkakrotnych występów na cele humanitarne, obecnie wprawili w podziw naszą publiczność swoją wprost niezrównaną i prawdziwie artystyczną grą, wywołując burzę zasłużonych oklasków. Na szczególniejszą wzmiankę zasługuje G. Hacker znakomity amator-skrzypek, który subtelnie odegraniem „Fantazy“ z opery Faust i „Legendy“ Wiedeńskiego dowiódł, że jest prawdziwym artystą. Również p. Hr. Bukowski jako tenor i p. Golejewski, jako baryton zdobyli pełne uznanie.

Z naszych pań do uświetnienia koncertu przyczyniła się p. Orska, nagrodzona szczerym aplauzem za swą pełną precyzyjną grą na fortepianie.

Niestety publiczności było niewiele, tak, że mała sala tu i ówdzie świeciła pustkami. Czy może nasza publiczność buczacza tak nie muzykalna? Wątpię! Przyczyną były raczej zbyt wygórowane ceny miejsc (po 4 kor.), które szersze sfery publiczności odstraszyły od wzięcia udziału. Czysty dochód wynosi około 300 kor. lecz nie tyle ze sprzedaży biletów, ile z dobrowolnych datków. Po koncercie stanisławowscy artyści-amatorzy byli gościnnie podejmowani przez pp. Orskich.

Wycieczka uczniów gim. do Lwowa. Dnia 1-go czerwca VII kl. gimn. z prof. Geciowem odbyła wycieczkę do Lwowa, odprowadzona przez tut. orkiestrę gimn. Po drodze zwiedzili uczniowie Stanisławów. Po 3 dniowym pobycie we Lwowie i zwiedzeniu tamże różnych pamiątek wrócili w sobotę do Buczacza.

Odczyt w Pyszkowcach. W dzień Bożego Ciała odbył się odczyt w pobliskich Pyszkowcach o Konstytucji 3 maja, na który przybyło kilkadziesiąt włościan polskich, kilku robotników kolej. i gromadka działwy szkolnej ze swą nauczycielką, p. Józefą Sauszkową. Pomimo, że w Pyszkowcach jest kościół, szkoły polskiej dotąd niema, a odczyt ten był pierwszy.

Nic też dziwnego, że nasi włościanie przysłuchiwali się z wielką ciekawością, a zarazem okazali pewne niedowierzanie dla członków T. S. L., gdy ci zachęcali ich do założenia Kółka rolniczego i kasy Reiffeisena. Zgodzili się jednak, ale oświadczyli, że się wpięć muszą „poradzić księdza proboszcza“. Ta nieufność i wrodzona podejrzliwość u naszych chłopów do inteligencji tu i ówdzie jeszcze okazuje się, ale po bliższym, kilkunastym zetknięciu się znika. Za to działwa szkolna zrobiła miłą niespodziankę swymi deklamacjami i śpiewem. Widać, że nauczycielka dobrze pracuje nad młodem pokoleniem.

Otwarcie Czytelni T. S. L. w Baryszu. — Staraniem tut. Koła T. S. L. nastąpiło w niedzielę 5 b. m. uroczyste otwarcie pierwszej Czytelni w Baryszu. Miasteczko Barysz oddalone od Buczacza zaledwie 10 klm., zamieszkałe przeważnie przez osadników Mazurów, nie posiadało dotąd ani jednej Czytelni polskiej. To też otwarcie Czytelni dla ludności, liczącej około 5000, i o stosunkowo wyższym poziomie inteligencji aniżeli gdzieindziej, było wprost nagłą koniecznością. Szczupła sala gminna nie mogła pomieścić zebranych mieszczan i włościan, dlatego większa część obłęgała w około urząd gminny, cisnąc się do drzwi i okien. Po odczycie prof. Włodka o Konstytucji 3 maja, nastąpiła pogadanka o potrzebie oświaty i obrony przed wynaradawieniem, podczas której prof. Włodek

i p. M. Orzelski w słowach prostych a serdecznych zachęcali ludność do czytania przywiezionych książek, w których znajdują rozrywkę i potrzebne wiadomości. Zebrani mieszczanie słuchali z wielką uwagą i okazali wielkie zainteresowanie i ochotę do czytania, nie też dziwnego, że około 100 książeczek przywiezionych nie wystarczyło i wielu żądającym musiano odmówić. Członkowie T. S. L. przyrzekli jednak na przyszłą niedzielę przywieźć z sobą większy zapas. Zarząd Czytelni powierzono p. Siedleckiej, która w Baryszu gorliwie się opiekuje tamtejszą ludnością polską i energicznie wspiera każdą akcję T. S. L. Zdaje się jednak, że wobec wielkiej ochoty do czytania, jedna Czytelnia dla pięciotysięcznej ludności nie wystarczy i tu T. S. L. prawdopodobnie w niedługim czasie przystąpi do otwarcia drugiej. Jak wielkie ma zadanie T. S. L. tu na kresach, jak ważny jestto posterunek, ten tylko zrozumie, kto bliżej się zetknie z tym opuszczonym i zaniedbanym ludem, który nietylko Czytelni, szkoły polskiej, ale nawet często kościoła nie ma. T. S. L. swą cichą, mroźną pracą, nie uprawiając wcale żadnej polityki, oddaje narodowi nieocenione przysługi i tysiące ludu polskiego ratuje od wynaradawiania się.

□ **Kołomyja.** (Kolej podjazdowa).

Pisałem już onegdaj o przyjemnościach, jakie nas spotykają ze strony kolei lokalnej. Myślałby kto, że za to wszystko mamy jakie takie wygody. Kolej przejeżdża przez całe miasto, jedzie nawet przez rynek, przejeżdża Prut — mamy więc wygodę — za parę hałery możemy z rynku dostać się do kąpiel w Prucie. Gdzie tam! Pociąg w kierunku Prutu idzie o godz. 8 rano — wraca o 3-iej. Wprawdzie, jak gdyby dla ironii, jest obok mostu stacja — „Kąpiele w Prucie“ — ale pociąg nawet koło niej nie staje. Popołudniu jedzie lokalka w kierunku Kniaźdwora obok pięknego lasu w Szeparowcach. Mamy więc drugą wygodę, możemy za kilka hałery dostać się do lasu za miasto, odetchnąć świeżym powietrzem. Ba! lokalka w niedzielę, kiedy tylko na wycieczkę możemy sobie pozwolić, nie jedzie — a bilet jazdy 3 klasą — choćby do Diatkowic (2 do 3 km.) kosztuje tam i napowrót 80 hal. (!) Nic też dziwnego, że lokalką nikt nie jeździ. Dla robotników do fabryki w Diatkowicach znizono cenę biletu na 2 ct. — ale i to nie pomogło — i to dla nich za tak małą przestrzeń wydaje się za drogo. W niedzielę 5 b. m. chciało jedno z tutejszych towarzystw urządzić na cel dobroczynny wycieczkę do lasu w Szeparowcach. W niedzielę lokalka nie jedzie. Wysłano więc deputację do dyrekcji kolejowej w Stanisławowie. Ta odniosła się telegraficznie do ministerstwa z wnioskiem o uwzględnienie. Niestety! nie pozwolono! W ostatniej chwili chciało tow. płacić nawet całe bilety 40 hal. od osoby — żądało tylko pociągu. Kazano zapewnić 200 kor. dochodu, to znaczy musiałoby brać udział w wycieczce 500 osób. O ironio! Trzebaby chyba doprzęgać konie do maleńkiej maszyny — aby tyle wozów uciągała. A my za to wszystko robimy coraz więcej ustępstw — na wszystkie niewłaściwości patrzmy przez pale.

Zmarli.

W Gries w Tyrolu: Józef Antoni Edward Banhidy, właściciel Trynczy, lat 32.

Podziękowanie.

W wielkim bólu z powodu śmierci Matki mojej, nie zdołałem podziękować za tak liczne i serdeczne oznaki współczucia każdemu z osobna, proszę więc wszystkich, aby raczyli tą drogą przyjąć wyrazy szczerzej podzięk. Bóg zapłać!

Mieczysław Reyzner.

Firma Ed. Ad. Malburg i Syn Smiric, została za swój likier „Végétal“ przez Jury międzynarodowej wystawy spirytusowej w Wiedniu pierwszą nagrodą państwową („Grand prix“, oraz dyplom honorowy) odznaczoną.

Galicyski akcyjny Bank hipoteczny uchwalił od pożyczek na realności we Lwowie, w Krakowie i Czerńowcach udzielać się mających, a przewyższających kwotę 30.000 kor., obniżyć oprocentowanie na 4³/₄%.

LITERATURA i SZTUKA.

○ P. Marya Gembarzewska wystąpiła w Warszawie jako „Walkirya“. Panią Gembarzewską widzieliśmy w tej roli na naszej scenie, interesuje więc nas to, co piszą o grze śpiewaczki dzienniki warszawskie. Recenzent „Gazety Polskiej“ przyznaje jej zapał, szczerść. „Głos o skali rozległej, talent aktorski wybitny, frazowanie plastyczne, poczucie muzykalności niepospolite, wreszcie i postawa okazała, czynią z p. Gembarzewskiej typową przedstawicielkę dramatycznych postaci Wagnerowskich“.

Równie pochlebnie pisze recenzent warszawskiego „Słowa“: Głos artystki „jest to piękny sopran dramatyczny o niezwykle miłej barwie i rozległej skali, tak samo sięgającej do górnych, jak i dolnych rejestrów. Gra jej to nietylko owoc umiejętnej pracy, ale i wrodzonej inteligencji. To też była postać Brunhildy wprost stylowa tak, iż wzięta aż do końca wieczoru na siebie uwagę publiczności, składającej ręce do oklasku, a myśl do życzenia, aby taką artystkę można na stałe pozyskać dla opery warszawskiej“.

○ **Chimera.** Numer ostatni Chimery (19) rozpoczął jej trzecią seryę. Następnym numer, który ukaże się dopiero w połowie czerwca, będzie podwójny (za maj i czerwiec). Numer ostatni nie ustępuje żadnemu z wy-

danych poprzednio; redakcja „Chimery“ dba o to bardzo, aby nie zachwaszczać pisma i to, co się dostaje do zeszytu, musi przejść przez sąd bardzo ostry, przez literackie sito.

Zeszyt dziewiętnasty ozdobiony fantastyczną, bajecznie kolorową okładką Józefa Mehoffera, której rysunek wzięty jest ze szkiców akwarelowych na gmach Towarz. Sztuk pięknych w Krakowie, zawiera reprodukcję obrazu Albrechta Dürera: Melancholia, kilka szkiców E. Okunia, ilustracje Fr. Siedleckiego i inne.

Dział literacki rozpoczyna niezmiernie ciekawy artykuł Cypryana Norwida o „Boga-Rodzicy“, odczytanej ze stanowiska historyczno-literackiego. Następują poezje T. Micińskiego, przekład Henryka Kleista, artykuł o Teatrze marynetek (łątek); Legendy tęsknoty, Bolesława Leśmiana, dramat Axela Steenbucha „Miłość“, przekład J. Kasprowicza poematu Algernona Karola Swinburne'a p. t. „Anaktorya“, Maryi Komornickiej „Sprzymierzeniec“, poezje Zofii Naikowskiej, poemaciki prozą Artura Rimbauda, tryptyk Lemańskiego „Maskarada“, Kronika miesięczna, Varia.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

WP. Schubut w Wiedniu. To nie jest nic dziwnego: ogólna liczba musi być większa, bo w wyszczególnieniu wymienia się tylko niektóre kategorie, więcej interesujące, albo więcej znamienne, lub takie, które można było stwierdzić. Wiele zaś jest wypadków, których stwierdzić niepodobna.

Ismen. Obrany przez WPana temat wymaga subtelnej opracowania; pomysł taki wymaga również z natury rzeczy wielkiej znajomości psychologii, pomijawszy już rutynę literacką. Tego wszystkiego brak WPanu. Nie umiemy.

Jul. Al. L. Stańkowce. Ma WPan zupełną rację, mówiąc o „hiperprodukcji“ cudownych dzieci. Nowelka posiada jednakże rażące braki literackie, wskutek czego nie nadaje się do druku.

„Pedagog“. Niestety najstojniejsze dzieło Rousseau'a „Emil“, które swojego czasu było powodem ucieczki poety do Neuenburga, nie zostało przetłumaczone. Część tylko i to niewielką, przełożył Brodziński.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada

Dr. Maurycy Oransz

Polak, po 10-letniej praktyce w szpitalach i klinikach wiedeńskich, osiadł na WYSPIE GRADO (kąpiele morskie) austriackie Lido koło Tryestu i ordynuje tamże od dnia 15 kwietnia do 15 października PIAZZA GRANDA 31. (5808)

Dr. J. KRZYSZKOWSKI

Sekundaryusz szpitala i b. Asystent Uniwersytetu ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 3—5 popoł. ul. Pańska 1. 7. 4406

Dr. Leon FEUERSTEIN 3131

ordynuje, jak dawniej, w Bad-Hall (górną Austrią).

Felicjan Bajan

rząd. upoważniony budowlany przemieścił swoje biuro na ul. Łęckiego 7 (okok Zandarmeryi). 5466

Otwarty został 5261

Zakład dentystyczny

w Drohobyczu, ul. Mickiewicza (dawniej sąd).

WYPALONY ZNAK NA KORKU.

dla ochrony przeciw fałszerstwom



MATTONIEGO
Giesshübler
Sauerbrunn

W O J N A.

Sprzeczne wiadomości: Marsz czy cofanie się? — Niepodobny do zdobycia czy łatwy do zdobycia? — Obfitość czy brak żywności?

Londyn (Tel. wł.). „Daily Mail“ dowiaduje się, że armia rosyjska generała Kuropatkina rozpoczęła już ofensywę i porusza się wzdłuż linii kolejowej w stronę Seimatsu. Mianowicie przybycie 4 korpusu syberyjskiego, skłoniło Kuropatkina do zaniechania dotychczasowej bezczynności i do marszu na całej linii. Armia rosyjska posuwa się półkolem, które sięga z jednej strony do Seimatsu i idzie na Fengwanczeng. Wobec tego w najbliższej przyszłości oczekiwać należy wielkiej bitwy.

Londyn (Tel. wł.). Z Waszyngtonu donoszą, że Departament stanu, który otrzymuje specjalne telegramy z placu boju i pierwszy miał wiadomość o bitwie nad Jalem, zapewnia, że Kuropatkin nietylko nie ma zamiaru iść na odsiecz Portu Artura, ale owszem przygotowuje się do marszu na północ.

Paryż (Tel. wł.). Korespondent petersburski tuższego dziennika „Le Journal“, na podstawie interview urzędzonego z kilku wybitnymi osobami wojskowymi oświadcza jeszcze raz, że Port Artura jest tak silną twierdzą, iż zdobycie jego jest niepodobieństwem.

Berlin (Tel. wł.). Wojskowy sprawozdawca „Kreuz Ztg.“ pisze, że Niemcy, którzy w zeszłym roku byli w Porcie Artura opowiadają, iż Rosyanie wówczas gorączkowo pracowali nad wzniesieniem nowych fortyfikacji około Portu Artura, jednakże nie udało im się obwarowania przeprowadzić w całości z powodu górzystego terenu, który w znacznej mierze to uniemożliwił. Mianowicie wskutek tego mają być między fortami takie przejścia, do których artyleria sięgać nie może i których obrona musi być pozostawiona wyłącznie piechocie. Japończycy, którzy mają doskonałe informacje o Porcie Artura, niewątpliwie wiedzą o tych przejściach i tam też skierują swoje ataki. Te ataki mogą się stać fatalne dla Portu Artura.

Londyn (Tel. wł.) Wydalenie Chińczyków z Portu Artura przez generała Stössla miało za powód jedynie wielki brak żywności, co stoi w rażącej sprzeczności z innymi telegramami i zapewnieniami rządu rosyjskiego, że w Porcie Artura są znaczne zapasy żywności, wystarczające zupełnie na długie nawet oblężenie.

Chińczycy wyprawieni przez generała Stössla z Portu Artura nie dostali na drogę ani kawałka chleba, tak, że groziła im śmierć głodowa. Dopiero po drodze napotykały ich statki japońskie i te zaopatrzyły ich w najkonieczniejszą żywność.

Wstrzymanie wysyłek rosyjskich.

Londyn (Tel. wł.) „Times“ twierdzi, że już od dłuższego czasu dalszą wysyłkę wojsk rosyjskich na plac boju wstrzymano ze względu na niemożność wyżywienia znaczniejszej ilości wojsk.

Podjazdy japońskie.

Londyn (Tel. wł.) Chińczycy przybyli do Czufu z Portu Artura po wydaleniu ich przez generała Stössla przyznają zgodnie, że wejście do Portu Artura jest ciągle zamknięte. Japońskie łodzie torpedowe i kanonierki przedsięwzięły ciągle podjazdy i wyprawy rekognoscyjne z nadzwyczajną śmiałością. W nocy n. p. z wtorku na środę 8 torpedowców wdarło się do zewnętrznego portu i przedsięwzięło objazd rekognoscyjny z nadzwyczajną brawurą mimo silnego ognia baterii rosyjskich.

Wzmocnienie Toga.

Londyn (Tel. wł.) Z Saseho, które jest, jak wiadomo, głównym warształem reparacyjnym japońskiej floty wojennej, wysłano w tych dniach jeden krążownik, 2 kanonierki i 5 łodzi torpedowych, które pod Potem Artura zostały przez strzały rosyjskie uszkodzone, a teraz po zupełnym ich naprawieniu wracają, aby wzmocnić siły admirała Togo.

Zastrzelenie korespondenta wojennego.

Londyn (Tel. wł.) Jeneralny konsul Stanów Zjednoczonych w Niuczwanu odbył specjalną podróż do miejscowości, w pobliżu której korespondent dziennika „Daily Telegraph“ został zamordowany przez wojska chińskie. Konsul ma zamiar przekonać się, czy który z mandarynów nie ponosi tu winy.

Na lądzie.

Berlin (Tel. wł.) „Berl. Tagebl.“ donosi z Petersburga, że koła wojskowe tamtejsze są przekonane, iż ani Kuroki, ani Oku nie myślą obecnie zaatakować Kuropatkina i dopiero za jakie 4 tygodnie przyjdzie do walnej bitwy.

Wbrew zaprzeczeniom urzędowym.

Petersburg (Tel. wł.) Uwięziony z powodu zdrady stanu ks. Uchtomskij ma być niebawem tu przywieziony. Wiadomość podana oficjalnie, jakoby ks. Uchtomskij z Portu Artura już przybył i znajdował się na wolnej stopie, jest nieprawdziwą.

Ciepła zdobycz.

Berlin (Tel. wł.) „Berl. Tagbl.“ dowiaduje się, że przeszło 200 japońskich łodzi pod osłoną 2 krążowników miało wpaść do kompletnie niebronionych składów futer na wyspach morza Ochockiego i na wybrzeżach Kamczatki. Nagromadzone tam zapasy futer oeniają na 30 milionów marek. Handlarze futer ofiarowują kolosalne sumy za doborowe gatunki futer, które są rezerwowane specjalnie dla rodziny carskiej.

Echa wczorajszej pogłoski.

Berlin (Tel. wł.) „Berl. Local Anzeiger“ donosi z Paryża, że ani w Paryżu ani w Petersburgu nie wiadomo nic o poważniejszym ataku na Port Artura. Wojskowe koła w Petersburgu sądzą, że Japończycy wogóle nie będą przedsięwzięli poważniejszego kroku, dopóki nie nadsięgnie cała artyleria, a to potrwa przez całe tygodnie. Dlatego też nie powinna się opinia publiczna dać balamucić sensacjami, które rozsiewają Chińczycy.

Skrydłów w Porcie Artura?

Paryż (TBK.) Prywatne depesze z Petersburga donoszą, że rozpowszechniona tam była wczoraj pogłoska, iż car otrzymał następujący telegram: „Przybyłem do Portu Artura — admirał Skrydłów“. Zastanawiano się więc nad pytaniem, czy Skrydłów sam, czy wraz z flotą władystocką przybył do Portu Artura.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

O zamordowanie męża.

Przemysł (Tel. wł.) Wczoraj, jako w drugim dniu rozprawy przeciw Struszkiewiczowej, oskarżonej o zamordowanie męża przy pomocy kochanka Kiebusińskiego,

toczyło się dalej postępowanie dowodowe, co idzie bardzo powoli.

Z przesłuchanych wczoraj świadków, zeznania Pajtasza, naczelnika gminy Wilcze, dalej zeznania żandarma, który prowadził pierwotne dochodzenia, wreszcie świadka Pindy, potwierdzają opis zajścia z dnia 16 października w mieszkaniu Steuerów, podany w akcie oskarżenia. Zajście owo, to jest scenę zamordowania Struszkiewicza, jak wiadomo, wydał po dłuższym milczeniu świadek Bakuń, czeladnik rzeźnicki, podówczas zatrudniony u Struszkiewiczów. Bakuń, prawie bez różnicy w przedstawieniu rzeczy, tę samą scenę krwawą opisał następnie przed żandarmem, a wreszcie, również prawie bez zmiany przed sędzią śledczym.

Inni świadkowie, wczoraj przesłuchani, między innymi nie wygodny bardzo dla oskarżonego Kiebuzińskiego świadek Karol Steuer, opowiadali o pożyciu małżonków Struszkiewiczów, przedstawiając je jako bardzo nieszczęśliwe. Rola Kiebuzińskiego, rzekomego „opiekuna“ Struszkiewiczowej wychodzi z tego opowiadania w bardzo romantycznym zabarwieniu.

W odpowiedziach na zeznania świadków oskarżony Kiebuziński stara się być bardzo dyskretnym i broń się dba o to, aby nieobnażyć Struszkiewiczowej.

Pomiędzy prokuratorem a obrońcami toczy się walka zacięta, ale trzymająca się właściwych granic. Obrońcy nader sprytnie wydobywają na jaw sprzeczności w zeznaniach świadków, którzy jednakże mimo gradu ich pytań obstają przy swoich zeznaniach w śledztwie.

Obrońcy chcą stworzyć odpowiednie psychologiczne tło popełnionej zbrodni i oddziaływać w ten sposób na przysięgłych.

O godzinie 8 wieczorem rozprawę odroczone do dnia dzisiejszego.

Tajemnice trójprzymierza.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Tagebl.“ donosi z Madridu: Ogromną sensację wywołała wiadomość podana przez hiszpańskiego deputowanego hr. Romanones, że Hiszpania od lat 5 należała do trójprzymierza i że o tajemnicy tej wiedziały zaledwie 3 osoby. Także pod największą tajemnicą wystąpiła Hiszpania z trójprzymierza. Dzienniki żądają potwierdzenia i dowodów na tę wiadomość.

Zdobyc Czechów — a Polacy?

Praga. (Tel. wł.) Z okazji umieszczenia napisów czeskich na kasarniach gminy Kuttenberg, pisze dziennik „Politik“: A więc duch nowożytny znalazł przystęp nawet do tak zamkniętej w sobie instytucji, jaką jest wojsko. Czyżby duch ten nie miał znaleźć przystępu do urzędów i szkół? Trzeba więc tylko chcieć i nie oglądać się na wrzask jednego stronnictwa. Jeżeli minister wojny uchodzi za wojskowego Taaffego, to słusznie można twierdzić, że potrzeba nam cywilnego Pittreicha, a ten z pewnością rozwiąże niejedną trudność, jaką się dziś uważa za nierozwiązalną.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Woźny pocztowy Julian Lowas wyjechał wczoraj na służbę do miasta, wioząc celem doreczenia przekaży większej wartości i listy pieniężne. Gdy w oznaczonym terminie nie wrócił, zarządono poszukiwania. Przytrzymany woźny tłumaczył się, że zgubił 10.000 koron, w tem 3.000 w przekazach, resztę w listach pieniężnych. Policyjne dochodzenia wykryły, że Lowas wraz z drugim współnikiem zakopał pieniądze na Krzemionkach. Pieniądze podobno znaleziono.

Kraków. (Tel. pryw.) W „Collegium phisicum“ otwarto dziś rano VII kurs rybacki, subwencyonowany przez krakowskie Towarzystwo rolnicze. Uczestników jest 60, także ze wschodniej Galicji, najwięcej z powiatów skałackiego i kołomyjskiego. Kurs potrwa 4 dni.

Na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.) Koła polityczne z zacięciem wyczekują niedzieli, która przyniesie im dwa ważne wydarzenia. Mianowicie w Jaszberenyi zdawać będzie relację poseł hr. Albert Apponyi i w mowie swej nakreśli plan przyszłego stanowiska o Sejmie. Mowa ta zadecyduje, kto pójdzie z Apponymi, a kto przeciw niemu.

W Szegedynie przy odsłonięciu pomnika hr. Ludwika Tiszy (wujka obecnego ministra-prezydenta) na pamiątkę jego pracy koło odbudowania miasta po powodzi w r. 1899 spotkają się po raz pierwszy dawni przeciwnicy: obecny prezydent ministrów Stetan hr. Tisza i br. Banffy. Obaj mają podczas uczyt zabrać głos i wygłosić mowy.

Sprawy bałkańskie.

Sofia. (Tel. wł.) Wskutek układu turecko-bułgarskiego wypuszczono na wolność 200 Macedończyków więzionych w Diarbekir w Azji mniejszej.

Deputacja kwotowa.

Wiedeń. (TBK.) Prezydent ministrów dr. Koerber jest już zupełnie zdrow i przybył dziś na posiedzenie austriackiej deputacji kwotowej.

Odwiedziny dworskie.

Londyn. (TBK.) Wczoraj wieczór odbył się obiad galowy w pałacu królewskim na cześć arcyks. Fryderyka.

Wypadki i katastrofy.

Wenecja. (TBK.) Wczoraj popołudniu wybuchł pożar w fabryce mebli weneckich i wyrządził bardzo wielkie szkody. Ofiar w ludziach nie było.

Braki wojskowe Belgii.

Bruksela. (Tel. wł.) Manewry forteczne, które się odbyły przed dwoma tygodniami koło Schembion, wykazały ogromne wady w sposobie fortyfikacji, wielki brak amunicji i dział mimo bardzo wysokich kredytów na ten cel wyasygnowanych. Bardzo wielu dygnitarzy zostanie usuniętych ze swych posad.

Paryż. (TBK.) „Petit Journal“ dowiaduje się, że minister marynarki zamierza wysłać 2 okręty wojenne do Marokko.

Wiedeń. (TBK.) Stan Banku austro-węgierskiego z dniem 7 czerwca b. r.:

Banknoty w obiegu: 1.579,628.000 (w porównaniu z poprzednim tygodniem mniej o 39,113.000), rezerwa kruszcowa 1.499,630.000 (mniej o 863.000), portfel wekslowy 263,425.000 (mniej o 13,799.000), lombard papierów 39,491.000 (mniej o 320.000), banknoty wolne od podatków 317,198.000 (więcej o 38,253.000).

Po zamknięciu numeru.

Zatrucie nieświeżym mięsem. W sprawie zatrucia się kilkudziesięciu osób „studzienią“ pochodzącą z handlu p. jayki, toczy się energiczne śledztwo celem wykrycia przyczyny zatrucia. Przeprowadzone dotychczas badania nie doprowadziły wprawdzie do pozytywnych rezultatów, w każdym razie w tem stadium, w jakim się obecnie badania znajdują, wszystko przemawia za tem, że w mięsie nie było żadnej trującej domieszki, a zatrucie spowodowała ptomaina, trucizna, powstająca w nieświeżym mięsie. Objawy kliniczne dające się zauważyć u chorych, odpowiadają najwięcej zatruciu nieświeżym mięsem. Objawy te nie dają typowego obrazu chorobowego, a wysoki stan gorączkowy, występujący u chorych od samego początku i inne objawy, przemawiają stanowczo za działaniem ptomainy, a nie jakichś trucizn mineralnych np. arszeniku. Za tą hipotezą przemawia i ta okoliczność, że według zeznań chorych „studzienią“ wprawdzie nie śmierdziała, ale była barwy bardzo ciemnej i miała smak nieprzyjemny, co wskazywałoby na to, że mięso użyte do niej było nieświeże. Decydującem naturalnie będzie orzeczenie chemika sądowego p. Włodzimierskiego na podstawie wyniku badań zawartości żołądka, jelit i wątroby, otrzymanej przy sekcji śp. Wierzbnińskiego.

W sprawie tej należałoby się kilka słów prawdy magistratowi. Wprost zrozumieć niemożna na jakiej podstawie magistrat zamknął handel p. jayki, w kilka godzin później pozwolił na otwarcie handlu i na dalszą sprzedaż wszystkich artykułów znajdujących się w nim, a ograniczył się tylko do skonfiskowania „studzieniny“? Jeżeli przyczyną zatrucia dotychczas nie zostały wyjaśnione i wyjaśnienie jest tak trudne, to na jakiej podstawie magistrat, a względnie komisja sanitarna mogła orzec po pobieżnym przeglądnięciu wędlin, że wszystkie inne wędliny są zdrowe i spożycie ich nie grozi podobnymi następstwami, jak spożycie fatalnej „studzieniny“? Jakaś przyczyna musiała być, przyczyna ta może być ciąglą, może miejscową i za dzień, lub dwa usłyszymy, że ktoś struł się kielkasą lub salami z handlu p. jayki.

Nieraz zdarzały się takie wypadki zatrucia, że pomimo bardzo skrupulatnych badań, nie zdołano dojść do przyczyn i dopiero przypadkiem przekonano się, że przyczyną była np. lodownia nie czyszczona od kilku lat, w której wskutek tego na ścianach zebrało się nielony mikrobów chorobotwórczych, które zakażały mięso wstawiane do lodowni dla celów higienicznych. Rozumiemy, że magistrat może, a nawet powinien uwzględnić niejednokrotnie interesy poszczególnych obywateli, ale nie wolno mu narażać na szwank zdrowia a nawet życia setek ludzi dla czyichś pięknych oczu.

Samobójstwo ucznia. Dziś rano odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru, skierowanego w serce uczeń V. kl. IV gimn. 16 letni Arseni Święcicki, zam. ul. Bogusławskiego 1. 7. Denat, syn em. nauczyciela ludowego, pow. Kamionka strumiłowa, od kilku dni zdradzał jakieś zdenerwowanie. Ostatnie trzy dni, spędził gdzieś poza domem, a wrócił do domu wczoraj o godz. 11 w nocy. Na zapytanie starszego brata, u którego mieszkał, odpowiedział, że był w domu u rodziców. — Powodem samobójstwa, jak głoszą raporta policyjne, była melancholia.

Denat, jak twierdzi rodzina był bardzo zdolnym uczniem i robił dobre postępy w naukach.

Rozmaitości.

× **Perły prawdziwe i sztuczne.** Od dawna starano się wywołać sztuczne tworzenie się pereł, wtykając najrozmaitsze obce ciała pod skorupę małży, bądź to trepanując muszlę, bądź to rozchylając wieczka. Szczególnie w Chinach uprawiano ten zabieg od czasów niepamiętnych na małżach wód słodkich.

Płaszcz mięczaka, zranionego w ten sposób, wydziela perłową macicę, pokrywając nią drobne przedmioty, zwykle małe gałki, które mu poddają, dla otrzymania pereł. W ten sposób tworzą się perły, znane w handlu pod nazwą „perles de nacre“. Lecz daleko im do pereł prawdziwych.

Najładniejsze stosunkowo „perles de nacre“ (dosłownie; perły z perłowej macicy) wytwarzają Japończycy, dzięki małej ostrydze, właściwej ich krajowi. Perły te nie są zupełnie kuliste. Kształt mają raczej dwuwypukłej soczewki o jednej stronie bardzo bombastej, drugiej płaskawej. Otóż ta wypuklejsza część perły jest istotnie piękna, ma miękki połysk, za to odwrotna

strona jest prawie matową. Zresztą perły japońskie nie mają twardości pereł prawdziwych. Tem się tłumaczy, że podczas wystawy paryskiej nie miały powodzenia u jubilerów.

× **Dochody teatrów i tyngłów paryskich.** Dochody teatrów i „café-chantants“ paryskich rosną ustawicznie. W roku przeszłym doszły w okrągłych cyfrach sumy 39 milionów franków, czyli o przeszło 6 i pół mil. fr. więcej, niż w r. 1902. Najbliższym w plony był jednakowoż rok wystawy 1900, który wykazał dochód brutto 18 mil. frank. Ale za to za czasów przeszłej wystawy 1889 nie przeniósł 32 mil. fr. Oto teatry i orphea, które dały wyżej nad milion dochodu:

| | |
|-------------------------|---------------|
| Opera | 2,986,172 fr. |
| Komedia francuska | 2,338,267 „ |
| Opera komijnna | 2,059,387 „ |
| Châtelet | 1,606,058 „ |
| Folies-Bergères (orph.) | 1,509,631 „ |
| Olympia | 1,428,711 „ |
| Moulin-Rouge (orph.) | 1,190,518 „ |
| Sarah-Bernhardt | 1,156,718 „ |
| Renaissance | 1,007,344 „ |

Wymienimy jeszcze „Vaudeville“ (930.398), „La Gaité“ (873.268), „Nouveau Cirque“ (869.427) i „Gymnase“ (827.803), którym niewiele brakło do miliona dochodu.

Depesze handlowe z d. 10 b. m.

Wiedeń. d. 10 czerwca. Dziś o godzinie 12 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117.40, Renta majowa 99.25, Węgierska renta koronowa 97.15, Akcje kredytowe 639.—, Kredytowe węgierskie 743.50, Bank anglo-austriacki 278.—, Unionbank 519.—, Bankverein 509.50, Länderbank 426.—, Kolej państwowa 634.25, Lombardy 78.—, Elbenthal 421.—, Fabryka broni —.—, Akcje tytoniowe —.—, Alpiński 409.50, Rima muranyi 485.—, Praskie Towarzystwo żelazne —.—, Losy turec. 128.50, Ruble 252¹/₂ a.

Uspokobienie: spokojne.

Wiedeń 10 czerwca. Pszenica od 9.75 do 10.20, Żyto od 0.— do 0.—, Rzepak od —.— do —.—, Kukurudza od 0.— do 0.— — od 0.— do 0.—.

Berlin, 10 czerwca. O godz. 12 m. 30 notowano: Kredyty 200.50, Disconto Comandit 186.50.

Uspokobienie: słabe.

Budapeszt, d. 10 czerwca. Pszenica na maj —.— do —.—, na październik 9.10 do 9.11, Żyto na październik 6.84 do 6.85, Owies na maj —.— do —.—, Owies na październik 5.90 do 5.91, Kukurudza na lipiec 5.28 do 5.29, Kukurudza na sierpień 5.39 do 5.40, Rzepak na sierpień 10.50 do 10.60.

Oferty: mierne.

Chęć: ograniczona.

Uspokobienie: słabe.

Pogoda: deszcz.

Przyjechali do Lwowa

dnia 10 czerwca b. r.

Hotel George'a. (Pokoje od 3 koron począwszy). Hr. B. Gołuchowski z Wiednia, J. Weiner z Drohobyca, H. Białoński z Borystawia, W. Hofman z Żółkwi, J. Starzyński z Baranowa, br. Romaszkan z Czerniłowa, J. Mieciewska z Tuczap, B. Fraenkel z Drohobyca, T. Fedorowicz z Klebanówki, J. Liphay z Gródka, H. Pollak z Wiednia, I. Schwanefeld z Tarnowa, S. Auslender z Czerniłowic, J. Faftolinski z Żywca, A. Schanek z Żywca, K. Osieciński z Pleszowa, T. Kraner z Nierenburgu, M. Troherowicz z Odesy, M. Hornicki z Żywca, L. Hahn z Berlina.

Hotel Imperial. Ks. Stanisław Jabłonowski z Bursztyna, ks. Schwarzenberg z Lwowa, ks. Juliuszowa Puzynina z Narola, ks. Roman Puzyna z Piadyki, hr. Klemens Dzieduszycki z Martynowa, August Raczyński z Krakowa, Koźma Udrycei z Mostów wielkich, Włodzimierz Dolajski z Jordanowa, Marya Tchorznicka z Wołajczy, Marya Wybranowska z Uszkowic, dr. Adolf Reiter z Drohobyca, Julius Reiniger z Przemyśla, Maks Suchny z Wiednia, Albert Wechsler z Wiednia, Władysław Szujski z Borystawia.

W naszej Administracji złożyli:

Na Towarzystwo szkoły ludowej:

J. M. nieprzyjęte przez pp.: O. T. i G. J. honorarium za plan 20 kor.

SPORT.

Z tygodnia.

Jesteśmy obecnie w okresie sezonu, w którym, z pośród wszelkich innych gałęzi sportu, na pierwszy plan wysuwają się wyścigi konne. Im też więcej dziś poświęcić muszę miejsca, tembardziej, że oprócz konieczności zanotowania donioślejszych ewenementów na torach obcych, parę dni zaledwie dzieli nas od meetingów naszych Towarzystw wyścigowych na Błoniach w Krakowie.

Zacznijmy od Towarzystwa międzynarodowych wyścigów i gal. Klubu jazdy panów w Krakowie, które otwierają swój letni meeting już w najbliższą niedzielę i będą się przeplatać. Dniami przeznaczonymi dla Towarzystwa są 12, 16 i 19 b. m., dla Klubu zaś 14 i 18 b. m.

Mianowania Towarzystwa wypadły nieźle, Klubu zaś gorzej. Naszych koni zamianowano 27, z czego najwięcej p. Kazimierz Ostoia-Ostaszewski, bo 10, dalej hr. Oskar Potocki 5, hr. Józef Koziembrodzki 4, po 1 pp.: por. Hagelin, St. Ostaszewski, Wł. Schindler, hr. Schönborn i Zangen. Krajowa hodowla więc, jak widzimy, ilościowo nieświecnie będzie reprezentowana.

Bezpośrednio prawie po wyścigach tych dwóch towarzystw, t. j. 26 b. m. nastąpi otwarcie trzydniowego meetingu „Narodowego Tow. chowu koni i wyścigów“, które jak wiadomo, napotkawszy na trudności we Lwowie, zmuszone było skorzystać tego roku z ofiarowanej mu gościnności w Krakowie.

Tutaj wypadły mianowania jeżeli nie zupełnie zawodniając, to w każdym razie nie gorzej od roku przeszłego tak, że niektóre biegi mogą być nawet bardzo interesujące. Przejdźmy kolejno wszystkie biegi objęte programem, uwzględniając ilość zgłoszonych do nich koni. I tak:

Dzień pierwszy, 26 b. m.: I. Bieg z płotami, 1.250 kor., 2.400 metr., dla 4-let. i st. koni wszystkich krajów. Zamianowano 9. II. Bieg sprzedaży ogierów, 1.950 kor., bieg płaski, 2.400 metr., dla 3-let. i st. austro-węg. ogierów. Zamianowano 9. III. Bieg sprzedażny, 1.250 kor., bieg płaski, 1.600 metr., dla 3-let. i st. koni wszystkich krajów. Zamianowano 17. IV. Złoty puchar ofiarowany przez hr. Siemieńskiego, bieg płaski, 2.000 metr., dla 3-let. klaczy wszystkich krajów przez członków Narod. Towarzystwa do kraju wprowadzonych. Zamianowano 2 konie. Bieg ten został anulowany na podstawie §. 8 ogólnych postanowień i rozpisany na nowo. Mianowania u startu. Muszą startować 4 konie, w przeciwnym razie biegu niema. V. Nagroda rządowa, 1.450 kor., bieg płaski, 2.000 metr., dla 3-let. i st. w Galicyi i Bukowinie urodzon. ogierów i klaczy. Zamianowano 6. VI. Galic. bieg hodowlany, 5.000 kor., 2.000 metr., dla 3-let. galic. i bukowin. ogierów i klaczy. Zamianowano 5. VII. Oficerski bieg z przeszkodami, 1.500 kor., 4.000 metr., dla 4-let. ist. koni wszystkich krajów. Zamianowano 13.

Dzień drugi, 29 b. m.: I. Nagroda Podolanki, bieg z przeszkodami, 1.600 kor., 3.600 metr., dla 4-let. i st. koni wszystkich krajów. Zamianowano 17. II. Nagroda pań, bieg płaski, panowie jeżdżą, 1.250 kor., 1.600 metr., dla 3-let. i st. koni wszystkich krajów. Zamianowano 20. III. Nagroda rządowa, 7.200 k., bieg płaski, 2.400 metr., dla 3-let. galicyjsk. lub bukowin. ogierów i klaczy. Zamianowano 5. IV. Bieg dwulatków, 1.250 kor., 1000 metr., dla koni wszystkich krajów. Zamianowano 6. V. Nagroda rządowa, 2.050 kor., bieg płaski, 2.400 metr. dla 3-let. i st. galicyjsk. lub bukowin. ogierów i klaczy. Zamianowano 6. VI. Hr. Wilhelma Siemieńskiego-Lewickiego memorial, bieg z płotami, 2.000 kor., 3.200 metr., dla 4-let. ist. galicyjskich lub bukowin. koni. Zamianowano 8.

Dzień trzeci, 3 lipca I. Nagroda rządowa, bieg z płotami, 1.450 kor. 3.200 metr., dla 4 let. i st. galicyjskich lub bukowin. koni. Zamianowano 7. II. Hr. Alfreda Potockiego memorial, kancicap, bieg płaski, 1.450 kor., 1.600 metr., dla 3 let. i st., galicyjskich lub bukowin. koni. Zamianowano 9. III. Nagroda rządowa, 1.950 kor., bieg płaski, 2.000 metr., dla 3 let. i st. galicyjsk. lub bukowin. ogierów i klaczy. Zamianowano 9. IV. Bieg dwulatków, 1.450 kor., 1.200 metr., dla 2 let. ogierów i klaczy wszystkich krajów. Zamianowano 7. V. Bieg pocieszenia płaski, handicap, 1.250 kor., 1.200 metr. dla wszystkich 3 let. i st. koni, które podczas meetingu 1904 w biegach płaskich startowały. Zamianowano 43. VI. Wielki bieg z przeszkoda-

mi, 3000 kor. 5000 metr. dla 4 let. i st. koni wszystkich krajów. Zamianowano 20. VII. Pożegnalny bieg z płotami, handicap, 1.250 kor., 2.400 metr., dla wszystkich 4 let. i st. koni, które podczas meetingu 1904 w biegach z płotami lub przeszkodami startowały. Zamianowano 36.

Widzimy więc, że do biegów otwartych dla koni wszystkich krajów zamianowano więcej, do biegów zaś zarezerwowanych dla naszej hodowli mniej.

Do biegów płaskich zamianowali pp. Kazimierz Ostaszewski 6 koni, Zangen 5, por. Koller 5, hr. Oskar Potocki 5, por. Hagein 4, po 2 por. Friedenlieb, Gorzycki,rotn. hr. Merveldt i por. Supp, po 1 por. Albert, Artonowicz, weter. wojsk. Bartosch, Łukasiewicz, St. Ostaszewski, por. Savel, por. Wolbeck. Do biegów z płotami i przeszkodami pp.: por. Koller 7, weter. wojsk. Bartosch 5, Hagelin 4, hr. J. Koziobrodzki 3, K. Ostaszewski 3, por. Friedenlieb 2, Gorzycki 2, hr. Merveldt 2, po 1 por. Albert, por. Brodzki,rotn. Janota-Bzowski, Łukasiewicz, por. hr. Resseguier, Schindler, por. Schneider, I. Zangen.

Derby w wyścigach konnych — to kulminacyjny punkt każdego meetingu, to popis, do którego staje tylko najwyższa arystokracja rodu końskiego, to chwila decydująca często o sławie pewnej stajni, to ambicja każdego hodowcy na wielką skalę, to wreszcie jakby główny los wygrany na loteryi.

Rozegrano je już w ostatnich dniach na wszystkich większych torach europejskich i wypada mi bodaj pokrótce wykażać rezultaty główniejszych. I tak:

Francuskie (100.000 fr. dla 3 let. 2.400 metr.) rozegrane w Chantilly wygrał po walce pół długością pana E. Blanca og. „Ajax“ po FlyingFox-Amie pod Sternem w 2: 31⁴, drugim był p. Caillota og. „Macdonald II.“, trzecim hr. Molke-Huitfeldsa og. „Rataplan“. Biegało 11. Tot. 14⁵: 10, miejsce 12⁵, 19, 15: 10. O rozmiarach zainteresowania tym wyścigiem dadzą czytelnikowi najlepiej pojęcie następujące cyfry. Kolej prowadząca do Chantilly przewiozła tego dnia w 47 pociągach 25.784 osób. Ze wstępów uzyskano 124.000 franków a obrót totalizatora był 2.421.150 franków.

Pod względem dotacji przewyższający Derby — „Wielki steeple chase Paryża“ (120.000 fr., 6.500 metr.), rozegrany 5 b. m. przyniósł zwycięstwo p. Firchofa 5 let. „Dandolo“, drugim był Wicehr. Fontarce'a 6 let. „Gascon II.“, trzecim p. Ledata 6 let. „Spa“ III.

Angielskie Derby w Epsom (10.000 suw., 3 let., 2.400 metr.) wygrał 1 b. m. p. L. Rotszylda og. „St. Amant“ po St. Frusquin-Lady Loverule pod Cannonem, drugim był sir J. Thursby'ego og. „John o' Gaunt“, trzecim p. B. Joela og. „St. Denis“. Biegało 8. „St. Amant“ zwyciężył trzema długościami. P. Blanc, który liczył podobno, że mu się równie szczęśliwie w angielskiem, jak we francuskiem Derby powiedzie, doznał zawodu, gdyż jego „Gouvernant“ przyszedł zaledwo piąty do mety.

Austryackie Derby (114.000 kor., dla 3 let.,

2.400 m.), rozegrane w Wiedniu ubiegłej niedzieli, dało następujący rezultat: hr. Trauttmansdorfa og. „Con amore“ po Matchbox-Griseate 56 klgr. Stern 1, hr. E. Degeniela og. „Keringo“ 56 klgr. Bonta 2, bar. M. Herzoga og. „Hodur“ 56 klgr. Cleminson 3. Biegało 8. Total. 14: 10, miejsce 59, 65, 98: 50. Pewnie jedną długością, trzy długości z tyłu trzeci. Czas 2: 42. Jockey Stern jest tym samym, który wygrał p. Blancowi Derby francuskie.

Derby warszawskie wreszcie (18.000 rs.) rozegrane także ubiegłej niedzieli, wygrał „Karolyi“ hr. Łazarewowej, drugim był „Faworek“ p. Ułaszyna, trzecim „Erzerum ks. Lubomirskich. O biegu tym, jako bliżej nas interesującym, napiszę obszerniej przy najbliższej sposobności.

KŁ.

Wyścigi wiosenne Oddziału kolarskiego „Sokoła“ w Krakowie odbędą się 19, ewentualnie w razie słoty 26 bm. o godzinie 3 popoł. na gościńcu Czyżyny-Cło. Biegów będzie cztery, każdy o trzech nagrodach, a to: I. 10 klm. dla nowicjusów, II. 50 klm., przyczem za przejechanie tej przestrzeni w 2: 30, rozdane będą nagrody czasowe, III. 5 klm., dla członków powyżej lat 30, IV. 10 klm., ogólny. Wyścigi te, dostępne dla członków towarzystw sokołich. Wpisowe do biegów I, III i IV 2 kor., do II 3 kor., Zgłoszenia najpóźniej do 18 bm. przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela sekretarz T. Bęknier, Kraków, Sukienice 20.

Dział ekonomiczny.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 10 czerwca.

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwow.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8.75 do 9.—, pszenica nowa 7.25 do 7.50. Zyto gotowe 6.20 do 6.40, zyto nowe 5.25 do 5.50. Owies obrocny gotowy 5.50 do 5.80, owies obrocny na termin — do —. Jęczmień pastewny — do —, jęczmień browarniany 5.50 do 6.—. Rzepak 8.50 do 9.—, Lnianka — do —. Groch pastewny 5.50 do 6.25, groch do gotowania 7.50 do 10.—. Wyka 5.25 do 5.50. Bobik 5.25 do 5.50. Hreczka 7.— do 8.—. Kukurudza nowa — do —, kukurudza stara 6.10 do 6.30. Chmiel nowy za 56 kilo 140.— do 150.—, chmiel stary za 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona — do —, koniczyna biała — do —, koniczyna szwedzka — do —. Tymotka — do —.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 21.25 do 21.50, Spirytus paritas Tarnopol na termin — do —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 14.— do 14.25.

Jedynie co do pszenicy tendencja zwyklowa, także co do owsa usposobienie lepsze. Inne produkty notują niemiennie.

Odpowiedzialny redaktor-

Józef Ziemiński.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny Bank hipoteczny

we Lwowie.

FILIE:

w Krakowie
w Czerniowcach
w Tarnopolu.

KANTOR WYMIANY

kupuje i sprzedaje

EKSPOZYTURY:

w Stanisławowie
w Podwołoczyskach
w Nowosielicy

wszelkie papiery wartościowe i monety

po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi.

ZLECENIA GIEŁDOWE

uskutecznia się pod najprzystępniejszymi warunkami i udziela wszelkich informacji o do pewnej i korzystnej

LOKACYI KAPITAŁÓW.

Wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe

wypłaca się bez potrącenia prowizyi i kosztów.

BEZPŁATNE PRZEGLĄDANIE NUMERÓW

losów i innych papierów podlegających losowaniu.

Ubezpieczanie losów przed stratą z powodu wylosowania.

Przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący

ODDZIAŁ DEPOZYTOWY

Bierze do przechowania papiery wartościowe i udziela na nie zaliczek.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

DEPOZYTY SCHOWKOWE

(Safe Deposits)

Za opłatą 50 do 70 koron rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie **bezpiecznie a dyskretnie** przechować można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jaknajdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

W piątek dnia 10 czerwca 1904 roku.

MADAME SHERRY

operetka w 3 aktach M. Ordonneau, przekład Adolfa Kitchmana; muzyka Hugona Feliksa.

Początek o godzinie 7 1/2 wieczorem.

Kawiarnia teatralna

codziennie

Koncert muzyki wojskowej. — Wstęp wolny. 5350

Etablissent Lubin Dienstl

w „Pasażu Mikolascha“ dziś i codziennie 5349
Teatr rozmaitości na wzór „Ambassadeurs“ w Paryżu.

OGŁOSZENIE.

Gmina Rozłurcze powiatu stryjskiego, sprzedaje w drodze publicznej, ustnej licytacji 1622 sągów drzewa bukowego.

Licytacja odbędzie się dnia 16 czerwca 1904 r. o godz. 11 przedpoł. w biurze Wydziału powiatow. w Stryju.

Cena wywołania 9 koron.

Wadyum wynosi 1460 kor. w gotówce lub papierach wartościowych.

Warunki przeglądać można w godzinach urzędowych w Wydziale powiatowym.

Z Wydziału powiatowego 5521

Stryj dnia 30 maja 1904.

Prezes: ONYSZKIEWICZ mp.

Najtańszymi i najlepszymi motorami benzynowymi, spirytusowymi i gazowymi są

Motor „King“ i lokomobila „King“.

Najtańszą i najlepszą maszyną do odwodnienia i nawodnienia jest

Pompa „King“.

Najtańszem i najlepszym urządzeniem chłodzenia w maszyniach, młeczarniach, traktoryniach itd. jest

Maszyna chłodzenia „King“
Najtańszem i najlepszym źródłem światła elektrycznego dla wii, dworów, zakładów przemysłowych i t. d. jest

Elektryczna instalacja świetlna „King“.

Prospekty, informacje i kosztorysy darmo. — Kubala i Sp., fabryka maszyn, Hruszów koło Bogumina (Śląsk austr.) 876 50



Siwe włosy lub broda

zyskują natychmiast pierwotny kolor naturalny tylko dzięki

Viteka Nucin

(prawna ochrona)

(ekstrakt orzechowy) 1 flakon z pouczeniem 1 K. Idealny środek farbowania włosów, nieszkodliwość poręczona, farbuje trwale, nie tłuszczy, nie odfarbowuje. W Niemczech i Austrii od lat z powodzeniem wprowadzony. We Lwowie u P. MIKOLASCHA i Sp., S. RUCKERA apt. pod Srebrnym orłem. Główny skład i wysyłka: Fr. VITEK & Sp., Prag 24 Wassergasse 32. 660

30 lat istniejąca

Pierwsza marka

Roczna produkcja 49000 rowerów



Katalogi gratis! 2278

Generalny reprezentant:

F. Rosenmann, Lwów, ul. Karola Ludwika 27, hotel Bellevue



PIEGE

usuwa w 7 dniach zupełnie

Bra Christofa ambrakrem,

najlepszy, nieszkodliwy środek do utrzymania czysto i upiększenia cery. Prawdziwy tylko w oryginalnych słoikach, których opakowanie nie ma zarejestrowano. Cena 1 k. 60 h. Mydło do tego 70 h.

Główny skład ma we Lwowie Zygmunt Ruckez, apt. w Krakowie Wiktor Redyk, H. Bartmański i Spk. apt.; w Nowym Sączu R. Jakubowski, apt.; w Przemyślu M. Schwarz, apt.; w Tarnopolu Mar. Krzyżanowski, apt.; Dr. J. Franzen apteka. Składy prócz tego we wszystkich większych aptekach i składach aptecznych. 2851

Druki gospodarcze.

5380

Regestr gospodarczy układu Dr. St. Pawlika, prof. Akad. roln. w Dublanach. Wydanie czwarte. Regestr gospodarczy układu Tow. rolnicz. w Wieliczce. Raporty dzienne folwarku. Wykaz najmu. Regestr zbożowy. Raporty tygodniowe folwarku. Kontrola udoju mleka. Dziennik robocizny. Dziennik kasy. Kontrakty dzierżawy. Książeczki robocizny. Kwitariusze. Kwity na bydło.

POLECA:

Z. KUTRZEBA, Kraków, ul. Wiślna I. II.

Wielkie i znakomite przedsiębiorstwo fabryczne, trudniące się zakładaniem instalacji generatorów gazowych ssących poszukuje ruchliwego

ZASTĘPCY

na Galicyę i Bukowinę

Oferty inżynierów cywilnych, biur technicznych i fabryk proszę adresować pod „M. Z. Nr. 3540“ poste restante główna poczta we Lwowie tylko za okazaniem kwitu. 5579

Wydawnictwo Słowa Polskiego

Tajemnica pewnej rodziny polskiej

— POWIEŚĆ —

Z oryginału duńskiego przełożyła J. Klemensiewiczowa.

Cena K. 1:20

w ozdobnej oprawie K. 1:80 Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17—19, w własnych kantorach w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej 1. 1 (róg ul. Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach. 1772

Gratwein w Gracu Pensja - nat kurac. od 5 fl. i wyżej

Sanatorium Tannhof dla alkoholicznych i nerwowo-chorych potrzebujących wypocz. Prosp. gratis i

Ozy konioczniki

trzeba z Hamburga i Tryestu sprowadzać? Znany w kraju główny i wyliczony skład herbaty i kawy pod firmą Adolfa Singera we Lwowie, Sykstuska 1, poleca sprowadzać

KAWY

Santos dobra 56 ct. za pół kg.
Portoriko priun 65 " " "
Ceylon wysm. 75 " " "
" phantak 90 " " "
" perlowka 90 " " "
Mocca arabska 80 " " "

HERBATY

Conco dobra 1 40 et pół kg.
Morning family 1 60 " "
Kaysow dobor. 1 80 " "
Soukong wysm. 2 " " "
najlep. 2 50 " " "
Klatak arom. 3 " " "
Wysyłki 2 kg. kawy i 1 kg. herbaty razem za pobraniem franco. 4661

L. 4229/04.

Ogłoszenie licytacji.

Na mocy uchwały Rady miejskiej z dnia 6 czerwca 1904, rozpisuje gmina miasta Drohobycza licytację na przysługującą jej na całym obszarze miasta wraz z 8-ma przedmieściami prawo propinacji i prawo poboru opłaty gminnej od trunków propinacyjnych, a mianowicie na dzierżawę przysługującego jej:

a) prawa wyłącznego wyszynku i propinacyjnej sprzedaży wszelkich trunków propinacyjnych, jako to: wódki, piwa, miodu, wiszniak, maliniaku itp.

b) prawa wyłącznego wyszynku napojów słodzonych spirytusowych, jako to: rozolisów, likierów, sliwownicy, rumu, araku, ponczowej esencji itp.

c) prawo poboru od powyżej wymienionych trunków opłaty, czyli t. zw. nakładu gminnego.

d) prawo pobierania 50 proc. dodatku do opłaty gminnej od analitycznych napojami słodzonymi we fiaskach opieczonych, minimalnej pojemności 0 3/5 litra.

Otwarcie ofert pisemnych odbędzie się dnia 30 czerwca 1904 o godz. 11 przedpołudniem przez wybraną z łono Rady miejskiej komisję.

Jako cenę wywołania ustanawia się roczny czynsz dzierżawny w kwocie 150.000 koron, a to za prawo propinacji 60.000 k., zaś za nakład gminny 90.000 kor.

Oferty poniżej ceny wywołania nie będą brane pod rozważenie.

Oferty zaopatrzone we wadyum w kwocie 15.000 kor. w papierach wartościowych, pupilarne bezpieczeństwo mających, lub w gotówce, albo też w książeczkach Galic. Kasy oszczędności we Lwowie, lub Kasy oszczędności miasta Drohobycza, mają być dokładnie według przepisanej formy sporządzone i mają zawierać:

dokładne określenie przedmiotu dzierżawnego, czasu trwania dzierżawy i wysokość czynszu dzierżawnego rocznego w koro ach, wypisaną liczbami i słowami a to osobno za prawo propinacji, a osobno za prawo poboru opłat, z zachowaniem stosunku procentowego według ceny wywołania. Dalej mają zawierać wyraźne oświadczenie oferenta, że warunki licytacyjne są mu znane i bezwarunkowo takowym się poddaje, w końcu mają być należycie ostemplowane, i imieniem i nazwiskiem lub firmą oferenta względnie oferentów własnoręcznie podpisane, z wyraźnym zapożyczeniem miejsc zamieszkania.

Oferty mogą być wnoszone najpóźniej do godziny 10 rano dnia 30 czerwca 1904.

Bliższe warunki licytacyjne można przejrzeć w godzinach urzędowych w urzędzie tutejszym, tudzież w magistratach 30 miast, rządzących się ustawą z 13 marca 1889 nr. 24 Dz. U. K., jak niemniej w magistratach miast Lwowa i Krakowa.

Z Magistratu w Drohobyczu, d. 7 czerwca 1904.

D. Szajna
burmistrz.

5582

KSIĘGARNIA POLSKA WE LWOWIE

poleca dla teatrów amatorskich:

„Biblioteka miłośników sceny“.

Babunia, komedia w 2 aktach przez M. Gawalewicza.
Monologi, przez F. Reinsteina.
Teodolinda, krotchw. w 1 akcie przez J. B. Szejtlera.
Majster i czeladnik, kom. w 2 akt. J. Korzeniowskiego.
Polwark Primerose, kom. w 1 akc. Cormom i Dutertre.
Dzienniczek Justysi, kom. w 1 akcie J. Kościelskiego.
Wieczniak, komedia w 1 akcie przez K. de Courcy.
Prelegent, fraszka w 1 akcie przez J. Kościelskiego.
Pacjent nr. 1, hamorestka w 1 akcie A. Starkmana.
Zaproszenie do walcu, kom. w 1 akc. A. Dumas'a.
Na balkonie, fraszka sceniczna przez A. G. Cagna.
Chateau Yquem, krotchw. w 1 akc. W. Busnach'a.
Model na bohaterkę, komedia w 1 akc.
Partya pikiety, kom. w 1 akc. Bayard'a i Cornu'a.
Marynarz, dramat w 1 akcie przez A. Theuriet'a.
Pierwsza chmura, bluetka w 1 akcie A. Stockiego.
Nieboszczyk swatem, komedia w 1 akcie przez Alfa.
Pożycze mi swej żony, kom. w 2 akt. M. Desvallierés.
Najlepsza broń, komedia w 1 akcie F. Strzeckiego.
Na rauce, komedia w 1 akcie F. Strzeckiego.
W pułapce, komedia w 1 akcie Alfa.
Nic bez przyczyny, kom. w 1 akcie P. Bayarda.
Monologi (dla pań) I. przekład z francuskiego.
Monologi (dla pań) II. przekład z francuskiego.
Adam i Ewa, komedycja w 2 aktach.
Z deszczu pod rynek, kom. w 1 akc. P. Moreau.
Niema męza w domu, kom. w 2 akt. z francuskiego.
Między Scyllą i Charybdą, kom. w 1 akc. O. Feuilleta.
Siostra Loreta, kom. w 1 akc. P. Heysego.
„Jeden dzień“, 3 odsłony przez A. Krechowieckiego.
Blucz od zatrasku, kom. w 1 akc. Grange'a i Bernard'a.
Cena każdego zeszytu 65 hal.

Balucki M. Rady Pana Rady, w 3 aktach, kor. 1:30.
Balucki M. Grube ryby, kom. w 3 akt., kor. 1:60.
Dobrzański S. Wujaszek Alfonsa, 1 akt., 80 h.
Labiche i Lefranc. Uściskajmy się, 1 akt, 80 h. 5620
Mozar. Z miłości, komedia w 1 akc., 80 h.
Kwieciński. Trzech myśliwców w 1 akcie, 60 h.

Wydawnictwo teatralne

z muzyką na fortepian i podłożonymi śpiewami

Cena każdego tomiku kor. 1:20.

Halina. Bursztyny Kasi. Obrazek ludowy w 3 odsłonach z tańcami, 4 mężczyzn, 7 kobiet.
Żdźarski. Akademik, czyli Ofiara za Ojczyznę 1 a., 9 m. 1 k.
Kucz. Ulica nad Wisłą, 1 akt, 4 męz. 3 kob.
Adam i Ewa. Krot. w 2 akt., 2 męz. 1 kob.
Papugi naszej babuni. Operetka w 1 akc., 3 m., 4 k.

Bayard. Nic bez przyczyny, kom. w 1 akc. z tańc. 1 m. 2 k.
Wieniarski. Nad Wisłą. Krotchw. 1 a. z tańc., 3 m. 4 k.
Dębicki. Bartos z pod Krakowa, czyli dożywocie w letargu obraz ludowy w 1 akcie z tańcami, 5 męz. 3 kob.
Żółkowski. Zyd w beczce, wodewil w 1 akc., 4 męz. 1 k.
Grange i Thiboust. Było to pod Wagram. kom. 1 a. 3 m. 1 k.
Galasiewicz. Aby handel szedł, obr. lud. 1 a. ztań., 6 m. 3 k.
Ladnowski. Lokaj za pana. Monodram 1 a. z tań. 2 m. 1 k.
— Staruszkowie w złotych, fraszka sceniczna w 1 akc. z tańcami, 1 męz., 1 kob.
O chlebie i wodzie. Krotchw. w 1 akc. z tań. 1 m. 2 k.
Kamiński. Kominiarz i młynarz. Kom.-op. 1 a., 4 m. 3 k.
Jasiński. Nowy Rok, krotchw. w 1 akc. z tańc., 8 m. 3 k.
Żółkowski. Bankructwo partacza. Komedyo-opera w 1 akc. z tańcami, 4 męz. 1 kob.
Deslandes. Małe ladaco czyli Sierotka. Kom. opera w 1 akcie, 4 męzczyzn 1 kobieta.
Dmuszowski. Szkoła wędrow. Kom.-opera w 1 a., 4 m. 2 k.
Godebski C. Miłostki ulańskie. Kom.-op. w 1 a. 4 m. 2 k.
Gregorowicz. Janek z pod Ojcowy. Obrazek wiejski w 1 akcie, 3 męzczyzn 3 kobiety.
Cena każdego tomiku k. 2:40.

Szygethi. Stary piechur i syn jego huzar, Krot. w 3 akt. z tańcami, 19 m., 3 kob.
Friedberg Dr. Prawica i lewica. Sztuka lud. w 3 akt. z tańcami, 10 m. 5 kob.
Brodziński-Ostrowski. Wiesław, czyli Wesele Krakowskie. Opera nar. w 1 akcie z tańcami, 5 m., 5 kob.
Clairville i Thiboust. Czula struna. Kom. opera w 1 akc. 2 męz. 2 kob.
Korzeniowski. Okrężne. Komedia w 2 aktach z tańcami, 7 m. 5 k. Kor. 1:80.

Tylko muzyka z podłożonym śpiewem.

II. Ancezye. Chłopi arystokraci. (Tekst: 1 a 6 m. 3 k.) 60 h.
III. Kamiński. Szlachta czynszowa (Tekst 1 akt 4 męzczyzn 2 kob. (60 hal.)
Pobratyniec. Monologi s. I. Pan Organista na godach weselnych. — Przygoda miłosna p. Sterna. 30 hal.
— ser. II. Wrażenia z Wystawy lwowskiej (opowiadanie Maćka Druzgały). — Oj te studenty! — Purimbal z awanture, czyli Zemsta pana Balzambauma, pod słuchał Adolf Kitchman. 30 hal.
— ser. III. Sobek Mastela u męczyznosa. — Zakochany Mojsze Lewi. — Moja żoneczka. — Szczęśliwy. — Oświadczenie miłości. 30 hal.
Słowaczyski. Chłopiec studukatowy, czyli Zaklęta w kaczęcej księżniczka na Ordynackim. Fraszka w 1 akcie ze śpiewami, 8 m. 3 kob. 60 hal.
Staszczuk. Dziesiąty pawilon w 1 akcie 80 h.
— Kościuszko w Petersburgu w 1 akc. 80 h.
— Noc w Belwederze 1 akc. 80 h.
Nowaczyński A. N. Siedm dramatów jednoaktowych 4 k.

Drobne ogłoszenia.

Wynalazek, dotyczący drobnych ogłoszeń, zabrała Administracja „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki postowej na odpowiadanie.
Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwoty na koszt.
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Polecamy nasz „Korespondent lwowski“ nabywał je można we wszystkich biurach drukarskich i w większych trafikach. Oszczędność na kosztach korespondentki i korespondentki, bez względu na sortę, walczone.
Administrowane „Słowa Polskiego“.

Choroby weneryczne
zastarzałe, oobjęta pięć chorób skóra i kości, osłabienie na tle neurastenicznym, leczony ranykrynie 79
Dr. F. S. S. S.
PASAŻ HAUSMANA, Liczba 8.
Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. *Baaderia mikroskopijne i endoskopiajine w rozcz. od 8-10 i 2-5*

Wychowanie i nauka

W krótkim czasie wyuczyć się można języka rosyjskiego. Zgłoszenia pod W. P. do Adm. Słowa. 5545

— c. k. konces. Sakoła —
The Berlitz School
ul. Trzeciego Maja 2.
przez cały rok otwarta. 5347

Posady poszukiwane

Starszy handlowiec branży papierowo-galanteryjnej poszukuje zaraz posady. Dobre świadectwa i polecenia. „Handlowiec 150“ Lwów, poste-restante. 5273

Buchalter rutynowany z długolotnią praktyką w jednej z pierwszych instytucji bankowych poszukuje posady M. I. Administr. Słowa. 3165

Masazystka do pielęgnowania chorych, do zakładu kąpielowego poszukuje miejsca. Gramocka Lwów, Ossolińskich 11, schody VII. 3 p. 3171

Urzędnik poważnej instytucji przemysłowej przyjmie administrację kamienicy we Lwowie za pokój kawalerski. Zgłoszenia pod „Urzędnik“ do Adm. Słowa. 5568

Wykształcony Anglik poszukuje posady jako towarzysza podróży na czas wakacyjny lub jako prywatny nauczyciel Zgłoszenia do Adm. Słowa pod E. S. 5289

Kucharz w średnim wieku żonaty bezdziet. z chlubenymi świadectwami poszukuje posady I. S. Dubiecko. 5548

Jeśli kto potrzebuje zarządczyni inteligentnej znającej się na kuchni i gospodarstwie w wieku 37 lat, pracowitej uczciwej raczy się zgłosić listownie pr. Sanok „Hena“ 5555

Technik poszukuje lekcyj lub zajęcia w miejscu lub na prowincji od 1 lipca. Zgłoszenia pod „Edgar“ pr. Lwów. 5527

Ekonom z niższą szkołą dublańską, siłą i wolnego w wieku 44 lat, energiczny i sumienny, z chlubenymi świadectwami, mogący się odwołać na rekomendacje wszystkich byłych chlebodawców, poszukuje miejsca na wikt pod kierunkiem właściciela lub zarządcy. Łaskawe zgłoszenia w zamkniętej kopercie pod adresem „Ekonom“ pr. Żurawno k. Zydaczowca 5590

Żołny droguerzysta z większą praktyką poszukuje posady od 15 czerwca. Zgłosz. Bernard Grün pr. Kolomyja 5589

Włodzieniec z 4 normalną egzaminem prywatnym z praktyką kancelaryjną i w robotach leśnych poszukuje posady jakiegokolwiek na lato lub na dłużej. Zgł. pod H. P. pr. Mikuliczyn. 5588

Biuro pracy Czerwińskiej Lwów Kamińskiego 6 poleca wszelką doborową służbę. 5604

Zdolny buchalter z wieloletnią praktyką gruntowną znajomością buchalterii pojedynczej i podwójnej, korespondencji polskiej i niemieckiej poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Buchhalter 250“ przyjmujące Biuro dzienników Plohra Lwów. 5602

Artysta malarz radby na wsi przepędzić wakacje w zamian udzielałby nauki rysunków lub malarstwa p. rest. Malarz Lwów 5616

Egzaminowana maserka badenierka poleca się Sz. Publiczności. Wiadomość u dr. Dubanowicza Rynek 41. 5609

Ukwalifikowany nauczyciel ludowy poszukuje lekcyjne wsi. Zgłoszenia pod J. B. do Adm. Słowa pol. 5607

Praca emigranta z ukończoną 8 klasą władająca biegle językiem niemieckim i francuskim, (po polsku zupełnie umie) poszukuje posady bony do dzieci. Informacje listownie N. Z. poczta Touste. 5615

Na wakacje przyjmie lekcyce naucezycielka z ukończonym uniwersytem Adm. Słowa „Wies“ 5606

Koncypiencie rutynista ewentualnie solycytator poszukuje posady prowincjonalnej. Adm. Słowa „Prowincya“ 5605

Posady zaofiarowane

Emerytowany radca sądowny może objąć kancelaryę adwokacką blisko Lwowa znakomicie rentującą się. — „Edward“ pr. Lwów 5385

Aspiranta w 2 lub 3 roku poszukuje apteka „pod aniołem“ w Białej Lipniku. 5449

Biegły kopista tak na szklanych jak matowym papierze, który również retuszuje tak negatywy, jak pozytywy znajdzie zaraz pomieszczenie w zakładzie fotograficznym J. Zajęzdzkowskiego w Jasle. — Zgłoszenia zaraz! 5518

Dla jednej z galicyjskich rafinerii naftowych poszukiwany inżynier maszynowy Polak, z praktyką warsztatową i II. egzaminem państwowym. Znajomość niemieckiego pożądana. Placa 3000 koron rocznie i wolne pomieszkanie. Zgłoszenia pod „J. 400“ do Adm. Słowa. 5562

Agentów odwiedzających osoby prywatne w celu przyjmowania zamówień na powiększone portrety przyjmie pod korzystnymi warunkami Hotel Narodowy drzwi nr. 4 między 7—10 rano. 5559

Adwokat dr. Władysław Szajna w Drohobyczu poszukuje rutynowanego koncypiencie. Posada zaraz do objęcia. 5557

Notaryusz w Gorlicach poszukuje zaraz **kandydata** jak najwcześniej 5556

Potrzebna francuska starsza do trzech cłopeów na czas wakacji. Zgłosz. ul. Długosza 11 a. 5536

Browar w Dzikowie starym poszukuje zdolnego bednarza rocznie lub miesięcznie. 5537

Rutynowanego koncypiencie ta poszukuje adwokat Rothenberg w Zloczowie. Posada natychmiast do objęcia. 5649

Adwokat dr. Broder przyjmie koncypiencie. 5596

Artykuły spożywcze

Masło deserowe codziennie świeże po 2-20 k. za kg. Masło kuchenne świeże solone po 2 k. za kg. loco poczta Wojniłow poleca mierzarnia Seredne. 5610

Dla słomianych wdowców zamocznych wybory wikt domowy Kraszewskiego 1, 1. p. 5576

Mleczarnia w Szalowej p. Stróże wysyła masło deserowe. Pocztołka 4 1/2 kg. netto opłatnie za zaliczką 10 kor. 5594

Czereśnie!

wyborne, jędrne i słodkie, gatunek górski w koszykach 5-kilowych po 3 kor., 5 kg. agresta 2-50 kor., 5 kg. zielonego groszku i zielonej fasolki 2-50 kor., 100 sztuk salaty głowistej za 3 kor., 100 szt. Cyrok miotelek za 20 kor., ogórki, kalarepa, dynia, oraz wszelkiego rodzaju zielone jarzyny i świeże owoce po najniższych cenach u: Fd. Alex. Mathe właściciela winnic i zakł. ogrodniczego w Gyönögöd (Węgry). 5593

Kupno i sprzedaż

Tytki do chłamu polowe sprzedaje Zarząd dóbr Bonarówka p. Strzyżów. 5522

Polwark Łęczówka ad Nowosiółka koło Podhajec poczta w miejscu ma do sprzedania 60 sztuk bydła rasy Bern-Simenthal w tom krowy, jałownik starszy i młodszy, oraz 8-konną miocarnię z lokomobilą używaną w zupełnym dobrym stanie. 5448

Zniewiarła Daringa razem z przyrządem do wiązania i szpagatem w stanie nie używanym tania do sprzedania. Wiadomość u Samuela Duba w Ludwikówce p. Bursztyn. 5572

Trawa z kilkunastu ogrodu do sprzedania. Wiadomość ul. Stryjska 6 Lwów 5617

Dla pp. restauratorów i rzeźników! Wielka lodownia pokojowa do sprzedania. Wiadomość w kancynie w koszarach ul. Piotra. 5603

Parnik Henzega i zaciernię metalowa używane lecz dobre kupi Zarząd gorzelni w Świdnicy p. Krakowiec. 5595

Fortepian krzyżowy nowutki bardzo tania sprzedam. Woynarowicz Skarbkowska 5. 3172

Lokomobila czterokonna fabryki Clayton Schulteworth na kołach do sprzedania Lwów Piekarska 83. 5601

1 kilo pierza gęsięgo tylko 2 60 ct. rozsyłam zupełnie nowe, szare pierze ręką darte pół kilo tylko 60 ct. te same w lepszym gatunku tylko 70 ct w pocztowych pakietach próbnych 5 kg. za pobraniem pocztowym. — J. Krasa, handel pierzem w Smichowie koło Pragi (Czechy 690). Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres. 5592

Zniewiarła Plano razem z przyrządem do wiązania. Bardzo mało używana tania do sprzedania. Wiadomości udzieli Rosiecki, Słowo Polskie. 5600

Używane lando kuczerowe, damski fajetonik tania do zbycia — Stromenger Lwów Karola Ludwika 5. 5458

Ważły, settery, szczenięta rasowe sprzedaje leśniczy Grubenthal Bochnia. 5446

Najlepsze higieniczne wyroby gumowe i rybnie poleca do celów sanitarnych najtańsza drognerya Menkesa Lwów, Kaźmierzowska 19. 5314

Do rybołówstwa

potrzebne przyrządy w wielkim wyborze utrzymuje na składzie **Alojzy Hübner** we Lwowie, Rynek 1. 38. 4964

Największa nasza troska?

Proszę żądać darmo i opłatnie tej dla każdego nadzwyczaj przydatnej i zajmującej broszury za pośrednictwem firmy **E. Smetacek, Monachium II. Skrytka pocztowa 106. 5338**

Kasy ogniotrwałe

oryginalne WERTHEIMERA dostawcy dla c. k. Sądów powiatowych, okręgowych, Starostw, Rad powiatowych i Gmin poleca na dogodną splate pod korzystnymi warunkami jeneralsny zastępca M. Korkes, Lwów, Gródecka 10. 5051

— Jedną koronę —
markami —
kto nadesła, otrzyma dwa specjalne okazy francuskich artykułów gumowych, jakoteż 5158 cennik franco.

Dom eksportowy **IGNACY GRÜSS** Lwów, Jachowicza 19.

Interesy handlowe

**Ułatwienie dla poszukujących do nabycia majątków, folwarków, realności i różnych dzierżaw podaje agencja informacyjna „Realtae“ Lwów ul. sw. Anny 17. 5530

Małej dzierżawy lub spójki ogrodniczej, blisko kolei przyrodziny sympatycznej szuka samotny, młody ogrodnik z kapitałem, wychowany za granicą. Japonezyk, Kraków poste restante za okazaniem kwitu inser. 5472

Kto ma do odnajęcia arkusz na trafiki, niech poda listownie swój adres i warunki „Z. O.“ poste rest. Lwów. 5543

Interes od 10 lat dobrze prosperujący na zdrowych podstawach z powodu stosunków rodzinnych do odstąpienia Potrzebny kapitał 6000 zł. Zgłoszenia „Dobrobyt“ Adm. Słowa. 5573

Apteka w Haliczu z dniem 1-go stycznia r 1905 jest do wydzierżawienia ewentualnie do sprzedania. Bliższej informacji udzieli J. Ormezwski właśc. apteki, willa w Haliczu. 5381

Poszukuje dzierżawy folwarku 150 do 250 morg. lub administracji większego majątku, praktyczny rutynowany agronom. Adres „Administrator dóbr“ pr. Katusz. 5524

Apteka w Pomorzaniach z powodu śmierci właściciela pod korzystnymi warunkami do wydzierżawienia lub sprzedania. Wiadom w aptece tamże. 5614

Sprzedam legat wynoszący 10.000 koron „Antoni“ pr. Lwów. 5597

10.000 koron poszukuje na hipotekę większej realności lwowskiej za 70%. Kupię majątek ziemski w cenie do 1,000,000 koron. Sprzedam kilka rentownych kamienic. — Dom komisowy „Merkury“ Lwów ul. Miłkowskiego 2. 5598

Nieruchomości

Willa, wysoki parter, z ogrodem, położenie bardzo zdrowe i zaciszne, 5 minut eходу od stacji kolei elektrycznej z wolnej ręki do sprzedania. Prawie połowa ceny kupna zostaje na hipotecę. Zgłoszenia przyjmuje z grzesznością Wny Leonard Podhorodecki, ul. Sobieskiego 1. 4, 1. p. Pośrednictwo wyklucozone. 3153

Kamienica dwupiętrowa, nowa, tania do sprzedania Wiadomość u adwokata, Hetmańska 12. 4720

Kupię willę o 5-6 pokojach z ogrodkiem niezbyt daleko od śródmieścia. Oferty nadsyłać: S. M. Admin. Słowa. 5513

Willa I-piętrowa z komfortem urządzone w uroczym położeniu, blisko tranwaju elektrycznego ze stajnią wozownią, łazienkami, pięknym ogrodem etc. do sprzedania. Potrzebna gotówka około 65.000 k Wiadomości udzieli adwokat dr. Wróblewski Kopernika 22. 3163

W Jarosławiu w rynku jest kamienica intratna z dwoma sklepami i restauracją do sprzedania. Bliższa wiadomość Kostkiewicz, Cieszanów. 5047

Kamienica, wolne lata, pod korzystnymi warunkami, z powodu wyjazdu, do sprzedania. Wiadomość Hoffmanna 6. 1 p. 5177

DOM z ogrodem przy stacji tramwaju elektrycznego do sprzedania. Wiadomość ul. Zyblikiewicza Liczba 41. 5425

Realność z pięknym obszernym ogrodem do sprzedania, zamiany za kamienicę lub wydzierżawienia. p. rest. „Dzierżawa“ Lwów. 5611

Mieszkania i sklepy

Ul. Badenich 9, pomieszkanie z komfortem urządzone do wynajęcia. 5420

4 pokoje, przedpokój kuchnia II. p. od 15 czerwca Chorążczyzna 12. 5487

Do wynajęcia od 1 lipca 5 pokoi z kuchnią i zaprowadzonym telefonem przy ul. Chorążczyzny 1. 12 parter. 5531

2 pokoje kawalerskie frontowe w parterze do najęcia od 15 czerwca ul. św. Mikołaja 14. 5516

W miastku obok dwóch hoteli obszerne lokalności na pierwszorzędnej kawiarni lub cukierni zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość u adwokata dr. Liebesmanna, Stanisławów 5541

Duży frontowy pokój do słońca na I piętrze Zamostskiego 2. 5456

Sklep z trzema pokojami i kuchnią ul. Kopernika 4, do wynajęcia. 5256

3 pokoje, przedpokój kuchnia św. Zofii 11 c zaraz do wynajęcia. 5532

Słowackiego 2. I. piętro, 2 lub 3 pokoje umeblowane lub bez mebli od 20 czerwca do 6 września do wynajęcia. 5470

Dwa pokoje z kuchnią w parterze Willi Palatyn Gołębia 12 od 1 lipca. 5618

Pokój z kuchnią umeblowane na 3 miesiące do wynajęcia Sykstuska 3. 5612

Piękny pokój frontowy z przedpokojem wraz z całym utrzymaniem dla najmniejszych Kraszewskiego 1 dorozca wskaze 5577

Poszukuję od 1 lipca ewentualnie od 15 czerwca pokoju frontowego z osobnym wejściem w śródmieściu. Otwier pod „Urzędniczka“ do Adm Słowa. 5500

Letnie mieszkania

Zakopane. „Willa Wanda“ otwarta od 1 czerwca Jedyna willa zamknięta przez zima. Pension od 3 zł. dziennie. 5486

Pomiędzy ogrodami trzy pokoje, weranda przynależności od ligca do wynajęcia. Szymonowiczów 6 5613

Doniesienia różne

Pani Ludwika Baraniecka raczy podać swój adres we własnym interesie. 5586

K. 220.000

główne wygrane ogółem: 14 ciągnięć rocznie!
1. los włoski czerw. krz. 1. „Bazylika (Dombau). 1. „Josziv (dobr. serce) 1. „Serbski tytoń. 1. „weg. czerw. Krzyża Polecamy powyższych 5 losów za gotówkę k. 135 albo w 31 ratach po k. 5. Prawo gry natychmiast po złożeniu pierwszej raty i k. 2-50 (jednorazowo) na stempel i podatek.

7691 wygranych mają losy weg. loteryi państw. Ciągnięcie 30 bm. Cena k. 4 razem z przes. Dom bankowy

ROHATYN i ULAM Lwów, Sykstuska 1. 8. 5451

Chronie kobiety

Jest to dla każdej kobiety, jako też rodziny bardzo ważna książka, wysyłana dyskretnie przez lekarza kobiecych chorób dra Hartmanna, po przysłaniu 70 hal (także w austriackich pocztowych). Fr. Ida Grosse Dresden-10. 4876

Otyłość usuwa

szybko (bez żadn. szkód. następstw) Thiele'a herbata odświeżająca, pakiet po 1 75 k. przy 4 pakietach opłatnie (za pobr.) u Zyg. Ruckera, apt. pod srebr. orłem, Lwów. 5580

W Berlinie

Dom polski dla przyjeźdźców, pokoje na dzień i miesiące. Dzwonek na służbę z ulicy przy wejściu na lewo! **Skrzetuska.** Zimmerstr. 97. II. piętro przy Friedrichstr. 5593

| | | |
|------------------------|----------------------|-------------|
| 1 austr. Czer. Krzyża | Kor. 70.000, 40.000 | 6 losow |
| 1 weg. Czer. Krzyża | „ 40.000, 20.000 | 15 ciągnięć |
| 1 włoski Czer. Krzyża | Lire 35.000, 20.000 | w roku |
| 1 Bazylika-Dombau | Kor 30.000, 20.000 | Raty po |
| 1 serbski tytoniowy | Fes. 100.000, 75.000 | kor. 7- |
| 1 Josziv (dobr. serce) | Kor. 30.000. — | miesięcznie |

Polecamy powyższych sześć losów mających rocznie 15 ciągnięć za kor 220-50 w 31 1/2 ratach po 7 kor. Prawo gry już po złożeniu jednej raty. Najbliższe ciągnięcie 1 lipca. Gazetę losową i ceki pocztowe do płacenia rat bez porta otrzymuje każdy nabywca bezpłatnie.

DOM BANKOWY
Schutz i Chajes
Lwów, pl. Maryacki 7. 2916



FABRYKA ASFALTU I PAPY DACHOWEJ
Inż. SZELIGI-ŁYSZKIEWICZA
LWÓW, UL. ŚW. MARCINA L. 28.

PŁYTY IZOLACYJNE DO FUNDAMENTÓW
SWIŁA DESTYLOWANA DO DACHÓW I ŁOŻYWA
PAPY DACHOWE
ASFALTY DO OSUSZANIA ZAWIESZONYCH ŚCIAN
NISZCZY GRZYBYE I SZCZURY W BUDYMKACH.

GŁOSNA SZTUKA
JERZEGO ŻUŁAWSKIEGO
EROS i PSYCHE

WYSZŁA Z DRUKU NAKŁADEM
Księgarni H. ALTENBERGA we Lwowie
— W BARDZO PIĘKNYM WYDANIU — 5088
Z 15 ILLUSTRACYAMI
CENA EGZEMPLARZA K. 3-20
W OZDOBNEJ OPRAWIE K. 4-50
Z PRZESYŁKĄ (OPASKA POLECONA) O 50 HL. WIĘCEJ.

Walne Zgromadzenie
Iwowskiej Fabryki chemicznej „TLEN”
stowarzyszenia zarej. z ogr. poręką,

odbędzie się w sobotę dnia 18 czerwca o godzinie 6 popołudniu, w sali posiedzeń Towarzystwa lekarskiego, ul. Dominikańska 11.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu Walnego Zgromadzenia z dnia 30 kwietnia 1903.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za czas ubiegły i z rachunków za r. 1903.
3. Sprawozdanie komisji rewizyjnej z bilansu za rok 1903.
4. Wybór czterech członków Rady nadzorczej.
5. Wnioski członków.

W imieniu Rady Nadzorczej
Dr. Alfred Burzyński sekretarz. 5591
Prof. Dr. Henryk Kady przewodniczący.



Wzywam nieznanego z miejsca pobytu **Eisiga Awerbacha**, względnie tegoż spadkobierców, ażeby w swym własnym interesie bezzwłocznie zgłosili się lub swe miejsce pobytu podali, podpiśnemu jako sądownie ustanowionemu kuratorowi nieznanego z miejsca pobytu **Eisiga Awerbacha**.

Równocześnie upraszam każdego, ktoby miał jaką wiadomość o życiu i miejscu pobytu **Eisiga Awerbacha**, ażeby podpiśnemu o tem zawiadomił.

Dr. Tadeusz Gorecki

5525 adwokat krajowy we Lwowie ul. Akademicka 1. 8.

Z dawien dawna znana ze swej dobroci i zapachu prawdziwą
Herbatę Rosyjską
zbioru majowego poleca handel
W. ADAMOWICZA
W BROADACH (na pograniczu rosyjskiem)

| | |
|--------------------------------------|----------|
| 1 funt (Familijna bardzo dobra) | zł. 1-40 |
| Melange de Moskau w or. opak. | 2-50 |
| Imperial cesarska | 3-50 |
| 1 funt (Czarna z najl. herb. kwiat.) | 1-20 |

Z Brodów! Bulion wołyński higien. kg. zł. 2-80

Nowości muzyczne.

Księgarnia i skład nut
S. A. KRZYŻANOWSKIEGO
w Krakowie 5399
wydała nakładem własnym i poleca:

Friedman J. Quatre Nouvelletten na fort., Cah. I. nr. 1 E-dur, nr. 2 A-moll kor. 2.—

Cah. II. nr. 3 D-moll nr. 4 A-dur (Krakowiak) kor. 2.—

Hock N. J. „Dwa oberki” na fortepian kor. 2.—

Raczyński B. „Pieśni”, słowa Lucyana Rydla (z fort.) kor. 2.—

Świerzyński M. „Jakoś mi tęskno”, śpiew z fortepianem kor. 1.20

— „Przepis na całuski”, walezyk, śpiew (z fort.) kor. 1.—

— „Wlazł kotek na płotek i mruga”. Śpiew z fort. kor. 1.20

Wroński A. „Góra chirurgów” Mazur na fort. kor. 1.20

— „Marzenia uśpionego chloroformem”, wale na fort. kor. 2.40

Żeleński W. Dwie pieśni, słowa K. Tetmajera nr. 1 Preludjum (Widzę ją), nr. 2 Skonaj ty serce z fort. kor. 1.80

Do nabycia we wszystkich składach muzycznych.



Gramophon
za gotówkę i na raty. Nowe zdjęcia nadeszły.
Skład dla Galicyi: 5402
TADEUSZ GÓRSKI
Lwów, pl. Maryacki 8.

Cały zapas BLUZEK zefirowych 5329 batystowych woalowych jedwabnych
poleca po cenach niższych
Ferdynand Güttler
we Lwowie, ul. Halicka 20.

MORSZYN obok Stryja
ZAKŁAD ZDROJOWO-KAPIELOWY
Własność funduszu wdów i sierót po lekarzach Towarzystwa lekarzy galicyjskich. Stacja kolei. poczta i telegraf w miejscu.
Sezon od 1-go czerwca do 30-go września.
Informacyi udziela:
Dr. Stanisław Jasiński
5422 kierownik zakładu.

Księgarnia H. Altenberga we Lwowie
poleca następujące w zaborze rosyjskim niedozwolone wydawnictwa: 5145 koron

Bagrynowski. Ucieczka, (powieść z życia wygnańców politycznych w Syberyi) 5.—

Balicki Dr. Piotr, Parlamentaryzm, studjum socjologiczne 2 tomy 1.—

Betza Władysław, Ojczyzna w pieśniach poetów polskich k. 4-80, w ozd. opr. 6.—

Brandes Jerzy, Polska, wydanie drugie w form. kieszonk. k. 3 w ozd. opr. 4.—

Kennan Jerzy, Syberya 3 tomy k. 4-80 w ozdobnej oprawie 7.—

Konopnicka Marya, Wybór pism, z przedmową Lucyana Rydla i z ilustracyami Stanisława Wyspiańskiego, wydanie jubileuszowe (w y d a n i e trzecie) 0-70

Krapotkin, Książę Piotr, wspomnienia rewolucjonisty, z przedmową J. Brandesa, przekł. z ros. M. Sarneckiej 7.—

Lipiner Zygfryd, Widzenia ks. Piotra w III. części Dziadów 1.—

Mickiewicz Adam, Pisma nie objęte wydaniem warszawskim, 2 t. w jednym na papierze cienkim wydane 4.—

Rawita-Gawroński Fran., Rok 1863 na Rusi 2 tomy I. tom Ruś czerwona i Wschód, II. Ukraina, Wołyń, Podole. Tom po 7.—

Sorel Albert, Sprawa wschodnia w XVIII w.: Pierwszy podział Polski i traktat Kainardzijski, przeł. z upoważnienia autora słuchacze uniwers. lwow., z przedm. pr. Szymona Askenazego 5.—

Styka Jan, Polonia, heliogramy według oryginału znajdującego się w Ratuszu lwowskim — na kartonie lub na chińskiej bibułce 10.—

W czterdziestą rocznicę powstania styczniowego 1863—1903 3.—

Wysłouchowa, Za wolność i lud, opowiadanie z lat 1861—1864 wyd. 3. 0-70

Wyspiański St., Wesele, dramat w 3 aktach wyd. 3-cie, cena egz. brosz. k. 3, opr. k. 4, na welinie kor. 5, w oryg. oprawie z pawiem piórkim 7.—

X. J. Stuletnia waika narodu Polskiego o niepodległość (z licznymi ilustracyami) 3.—

Czereśnie olbrzymie włoskie
na kompoty i deserowe
kosz 5-cio kilogramowy wraz z opakowaniem **2 zł.**
5301 — POLECA HANDEL —
Fryderyka Schleichera
Lwów — ul. Sykstuska 2 — Lwów.

KONKURS.
Magistrat miasta Drohobycza rozpisuje konkurs na posadę gazomistrza z placą roczną 1440 k. wolnym mieszkaniem, opałem i światłem.
Podania zaopatrzone w świadectwo uzdolnienia fachowego, świadectwo moralności i świadectwo odbytej praktyki przy gazowni, należy wnieść najdalej do 1 lipca 1904 na ręce prezydium Magistratu.
Z MAGISTRATU
Drohobycz 3 czerwca 1903. 5519

Bez konkurencji! Przez lekarzy polecany!
Sławna piękność
kobiet kankaskich polega nie tylko na tem, że rysy twarzy są idealne, lecz także na tem, że mają cerę szczególnie uroczą, gładką jak marmur i śnieżno-białą. Celem osiągnięcia tego, używają tamtejsze piękności maści z rzadkich ekstraktów roślinnych, które skórę lekko naciągają a zarazem wydelikacują (tak pisze znakomity francuski badacz naturalista Buflon w swoim dziele o kulturze ludów).
C. i k. uprz. **STUART-CREAM** 4693
pojawił się jako jedyny środek piękności tego rodzaju w Europie i wywołuje wszędzie prawdziwą sensację. Ten bezprzykładowy skutek natychmiastowy, polegający na tem, że nadaje się cerze przez lekkie smarowanie gładkość marmurową, białość i delikatność — nie mógł dotychczas przez żaden kosmetyk być osiągnięty. Dlatego po uznaniu komisji sanitarnej udzielono e- i k. przywileju! Krem składa się wyłącznie z ekstraktów roślinnych, nie zawiera szminki i tiaszczu i utrzymuje skórę zawsze matowo białą i bez połysku. (Bardzo ważne dla bali, teatru itd.) Dla osiągnięcia śnieżno-białych rąk, gładkich jak marmur, nie ma podobnie działającego środka. Natychmiastowy skutek, podziw budzący. — Cena stoika ze sposobem użycia i zitr. We Lwowie u **P. Mikolascha**, aptekarza „pod gwiazdą”, ul. Kopernika 1, **J. Piepes-Poratynskiego**, właśc. apteki pod „węg. koroną” pl. Bernardyński 1, **Z. Ruckera**, aptek. „pod srebr. orion”, Krakowskie, ul. Skarbowska 7. W Krakowie u **K. Wiszniewskiego**, aptek. ul. Floryańska 15. — Tam gdzie niemu do nabycia, wysła franko za nadaniem 1 zł. 10 ct. Skład główny: **LACHMANN LABORATORYUM**, Praga 1861 II. (Czechy).

Pustomyty obok Lwowa
Kąpiele siarczane i borowinowe. 4658
Połączenie ze Lwowem koleją 4 razy dziennie.
Zakład nowo wybudowany, łaźniaki tuż obok stacji kolejowej, nowo wybudowane, według wszelkich wymogów higienicznych urządzone. Stacja kolejowa, poczta i restauracja na miejscu. Stały lekarz zakładowy dr. Jan Schmar.
Wedle ostatniego rozbioru chemicznego i orzeczenia prof. dra Radziszewskiego, borowina żelazista w Pustomytach niezem co do swej dobroci nie ustępuje francuskiej. Kąpiele siarczane znakomite. Wygodne, umebłowane pomieszczenia z kuchnią, lub bez od 10 koron tygodniowo, poczawszy w zakładzie tuż obok cieniściego lasu. W dawnym pałacu pomieszczenia dla letników i kuracjuszy z jednego, lub więcej pokoi. 10 morgowy park cienisty, czytelnia i sala do zebrań towarzyskich.
Zimne kąpiele rzeczne.
Wskazania lecznicze: przewlekły reumatyzm, zapalenie stawów, gicht, choroby nerwów obwodowych (ischias), skrofuloza, pozostałości po urazach i zapalnych wysiękach, zwłaszcza w chorobach kobiecych.
Wszelkich wyjaśnień udziela Zarząd dóbr w Pustomytach.